Nr 124. Kraków, 4 Czerwca — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu"	21 —	5 c. 25	2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	24 —	6 —	2 cen. 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	talar 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod L. 444. Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej w domu pod L. 444; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, J. Wildta przy ulicy Grodzkiéj, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiéj Nr. 20, handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego, i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie Urzędy poczt. austr. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowéj po 30 c. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38.— Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny. pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissonière N. 33 — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11," w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2 c. —
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem na miesiąc Czerwiec .... złr. 2 c. 25
od 1go Czerwca do końca Września 8 „ —

Kraków 3 czerwca.

Przed laty odbywano kongresy z powodu burszów niemieckich i karbonarów włoskich, demagogów i komunistów. Rządy porozumiewały się między sobą nad środkami wspólnéj obrony. Dziś International londyński, genewska liga pokoju i wolności, niemiecka szkoła Lassalla, uznająca państwo za obowiązkowego chlebodawcę, socyalizm Bebla i Liebknechta, który zamienia robotników w czwarty stan, wreszcie Komuna paryska — wszystkie te symptomata zwróciły na nowo uwagę rządów. Pierwsza rzucona przez Francyę myśl wspólnej narady wszystkich rządów co do środków mających się użyć ze względu na International, nie osiągnęła żadnego skutku; Francya bowiem nie dawała rękojmi, iż nie popadnie w system obrony czysto policyjny, kiedy tu trzeba było wciągać kwestye socyalne i ekonomiczne dla uregulowania wstrząśniętych stosunków społecznych. Ze strony Anglii oczywiście bezwarunkowo odrzucono propozycye i uchylono się od solidarności; Prusy wymówiły się grzecznie.

Mimo tego, od niejakiego czasu gazety półurzędowe berlińskie bacznie śledzą ruchów między robotnikami, które sprowadzają zmowy i bezrobocie, zapisują skrzętnie każdy objaw na tem polu i dają poznać tu i owdzie, że potrzeba nowego ustawodawczego uporządkowania stosunków robotniczych, a przytem przyznają państwu jedynie nadzór tych stosunków wbrew doktrynom z jednéj strony Lassalla, który przez państwo wszystko chciał robić, z drugiej Bebla i jego przyjaciół, którzy są słabem odbiciem Internationala, a nietylko odpychają interwencyę wszelkiej zwierzchności i wszelkiej władzy administracyjnej, ale nadto uważają stosunki rękodzielnicze za czysto prywatnej natury.

Francya pragnęła zwołania kongresu w sprawie Internationala. I byłaby do niego przystąpiła z jednostronnie tylko nagromadzonym materyałem, jakiego jej dostarczyć mogły akta śledcze sądów wojennych przeciw aktorom Komuny. Są to atoli obok ich niedołędności, dowody jedynie wyuzdania i rozwścieklenia namiętności politycznych i socyalnych, świadectwa wypaczenia umysłów, nie mogą jednak służyć za podstawę do ocenienia ruchu przedewszystkiem ekonomicznego, który wypadkami przerzucony został na pole częścią polityczne częścią socyalne; podobnie, jak było w Galicyi r. 1846 i jak się to jeszcze później zdarzało, gdy w okrzyku „lasy i pastwiska!" odbijała się tylko niezałatwiona kwestya służebnictw.

Inaczej gotują się Prusy do tej sprawy; biorą ją bowiem ze stanowiska zasad, nie dopuszczają przerzucenia się jéj w sferę polityczną, ale nie wprowadzają jéj jeszcze na drogę ustawodawczą, snać, że nie mają jeszcze pod tym względem wykończonych prac przygotowawczych. Znajdujemy zaś ostatniemi czasy tu i owdzie w organach rządowych berlińskich lekkie natrącenia o potrzebie uregulowania prawnie i międzynarodowo zmów robotniczych, bezrobocia, stosunków fabrycznych, czasu pracy, o konieczności porozumienia się państw między sobą pod względem stowarzyszeń ligi genewskiej i Internationala, i wnosimy z tego, że wychodziły już z Berlina zapytania i prowadzone są dyplomatyczne korespondencye w téj sprawie.

Nie bez celu zaś rząd pruski wiąże ciągle kwestyę Internationala z kwestyą ultramontanizmu; w jego bowiem pojęciu żadna po za państwem nie powinna istnieć władza; w państwie, jako najwyższym wyrazie wszelkiéj zwierzchności i władzy powinny się jednoczyć i skupiać wszystkie siły tak materyalne jak moralne, polityczne, społeczne, ekonomiczne; państwo powinno być wszystkiéj władzy zarówno źródłem jak ogniskiem. Administracyjnie i militarnie już są Niemcy w tym duchu prawie urządzone; idzie teraz o urządzenie ich religijnie i socyalnie. W pierwszym z tych dwóch kierunków działanie już dawno rozpoczęte, bywało nieraz przedmiotem naszych rozbiorów; w drugim zaś, to jest pod względem socyalnym, robią się dopiero kroki przygotowawcze. Jedność zaś narodowa i polityczna jest we wszystkich tych kierunkach bussolą.

Jak z tego przekonać się można, leży w tem wszechstronnem i różnorodnem działaniu Prus system, który raz słabiéj drugi raz silniéj cechuje kroki polityki pruskiéj, ale nigdy nie ustępuje z podstawy stałéj i niewzruszonéj i nie dozwala wchodzić na manowce, chociażby niekiedy dla zmylenia przeciwników, ominięcia przeszkód lub skrócenia drogi, spoczęto dla nabrania nowych sił, czy też uśpienia podejrzeń. Wszystko co wiadomo o tradycyjnéj polityce, co o systemacie politycznym pewnych państw dawnych i teraźniejszych, np. Rzymu, Wenecyi, Francyi, Rosyi, niczem jeszcze nie jest w porównaniu z tym rozległym planem, jaki widzimy w Prusiech coraz więcéj udoskonalonym, ale niezmiennym i niewzruszonym. W epoce naszej wykonania jego, bardziéj nas interesuje, że Prusy swojem powodzeniem, ale idą one tylko tą drogą wcale nie nową, lecz dawno wskazaną.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 2 czerwca.

Sprawa przedłożenia rządowego dotyczącego obrony krajowej podobny bierze obrót, jak za hr. Hohenwarta sprawa przedłożenia o 25 pułkach jazdy. Ostatnia [illegible] obecnego gabinetu przeszła przez Izbę, która w ten sposób dała wotum zaufania ministrowi obrony krajowej pułkownikowi Horstowi. Tenże sam minister wniósł teraz w sejmie z wielkiem względem podniesienia sił obrony krajowéj w Przedlitawii, wzmocnienia kadrów w 81 batalionach obrony krajowej i odpowiedniej ilości szwadronów, od roku 1873 począwszy do sumy 1,000,000 złr. większych wydatków na budżecie ministerstwa obrony krajowej. W wydziale, który się zajmuje rozstrząsaniem projektów dotyczących obrony krajowej, zasiada Dr. Rechbauer, człowiek znanéj prawości lecz zarazem i znanej niepraktyczności, idealista uganiający się za mrzonkami systemu milicyi, przeciwnik stałego wojska i wszelkiego dźwignięcia potęgi wojennéj, bo ją uważa — stosownie do przestarzałych teoryj ekonomicznych — za czynnik nieprodukcyjny. Korzystając z nieobecności trzech członków wydziału (pp. Widulicha, Jessenigga i Kirchmayera), p. Rechbauer przeprowadził wniosek, aby nad projektem rządowym przejść do porządku dziennego. Za wnioskiem tym głosowało 4 członków wydziału (przeciw tyluż 4), lecz przewodniczący Dr. Gross, burmistrz z Wels, liczący się także do „młodych," lubo już jest dosyć starym, aby przynajmniej nie należeć do „młodych," rozstrzygnął na korzyść wniosku p. Rechbauera. Za staraniem ministra Horsta wydział powtórnie się zajął tą sprawą po przybyciu owych trzech członków, lecz — nawet zdaniem takich posłów, co głosowali przeciw wnioskowi — wydział z powodów formalnych nie mógł cofnąć własnej uchwały. Tak więc ministerstwu, które w tak ważnéj sprawie niewątpliwą odniosło porażkę, nie pozostaje nic innego, tylko albo odroczyć całą kwestyę, albo postarać się o obalenie uchwały wydziału w pełnéj Izbie, co nie będzie rzeczą zbyt trudną, jeżeli się zważy, że wniosek p. Rechbauera [illegible] najmniejszym [illegible] owych [illegible] okoliczności nabrał znaczenia uchwały.

Dla tego — na podstawie przedmiotowego stanu rzeczy — nie pojmujemy, po co pisma rządowi przyjazne, głównie zaś usłużny *Pester Lloyd* tyle wyprawiają hałasu, mówiąc już o przesileniu rządowem, o podaniu się gabinetu do dymisyi z powodu uchwały wydziału. Nie wątpimy, że gabinet musi z przyjęcia ustawy o obronie krajowej zrobić kwestyę własnego bytu, ale w Izbie, nie w wydziale, a Izba niewątpliwie odrzuci wniosek wydziału i przychyli się do wniosku p. ministra Horsta. Że w Austryi istnieje partya, której solą w oku jest wzmocnienie państwa, to nie nowina.

Wybory w Kroacyi zwracają na siebie wielką uwagę. Od ich rezultatu niejedno zawisło. Trudno wszelako jeszcze wydać sąd o składzie Izby w Zagrzebiu. To pewna, że stronnictwo narodowe zwyciężyło w miastach i okręgach wiejskich, lecz w Kroacyi jak w Czechach rozstrzygają o większości głosy wirylne i większych posiadłości. Ostatnie zaś przeważnie należą do obozu rządowo-węgierskiego. Według obliczeń prawdopodobnych stronnictwu rządowemu zabraknie parę głosów do absolutnéj większości w sejmie. Wypadek ten nie mało oddziałałby na skład sejmu węgierskiego. W Peszcie większość wynosić będzie najwięcéj 40 głosów nad lewicę, bez głosów kroackich. Gdyby atoli deputacya kroacka, licząca 30 głosów, była antiwęgierską, zrównoważyłyby się siły stronnictwa Deaka i połączonéj opozycyi lewicy, skrajnéj lewicy, narodowców i Kroatów. *Presse* obawiając się takich następstw przemawia za kompromisem w sejmie zagrzebskim między stronnictwem węgierskiem i kroackiem. Czemu dziennik ten nie żąda kompromisu w sejmie czeskim między Czechami a Niemcami.

Wczoraj odbył się w sposób nader uroczysty pogrzeb arcyksiężnej Zofii przy współudziale całego dworu, obcych książąt i ambasadorów, ministrów, tajnych radców i urzędników dworskich. Z duchowieństwa wyższego wymieniamy arcybiskupów Rauschera, Schwarzenberga, Haynalda i biskupa Michała Horvatha, słynnego historyka węgierskiego. Z Polaków obecni byli hr. Alfred Potocki (jako tajny radca), hr. Gołuchowski, który przybył na pogrzeb arcyksiężnej Zofii. Miasto Kraków chciało wysłać deputacyę, lecz stosownie do ceremoniału dworskiego musiano odmówić wszystkim miastom i wydziałom krajowym, które życzyły sobie być reprezentowane na pogrzebie zmarłej matki N. Pana. Doniesiono atoli Cesarzowi o zamiarze miasta Krakowa. Uderzyło tutaj, że Cesarz Niemiecki nie wysłał reprezentanta, lecz polecił tylko posłowi jenerałowi Schweinitzowi, żeby towarzyszył konduktowi i usprawiedliwił się, że żaden z książąt pruskich z powodu zajęć nie może pojechać do Wiednia. Wiadomo, jak nieubłaganą przeciwniczką Prus była zmarła arcyksiężna. Cesarz nakazał, aby wszyscy urzędnicy dworscy przez dwa miesiące nosili żałobę w służbie i po za służbą.

Wydział zajmujący się sprawami kolejowemi zgodził się na bardzo rozległą sieć kolei żelaznych w Galicyi w długości 90 mil, przecinającą kraj nasz od Biały do Husiatyna i łączącą wszystkie koleje ze sobą. Wydział uchwalił 24.000 złr. gwarancyi za każdą milę w razie, jeżeli jedna spółka obejmie budowę całej sieci.

Z przyjemnością zapisujemy, że *Pokrok*, organ p. Riegera, w duchu pojednawczym się odzywa o domowych niesnaskach między Niemcami a Czechami.

Poznań 31 maja.

Nie masz dziennika, nie masz domu, rodziny w całym kraju, gdzieby śmierć księcia Lubomirskiego nie była wywołała należytego słowa żalu i uznania zasługi i zacności charakteru jego. Już to w Polsce zawsze trudniej żyć jak umrzeć. Gdybyśmy setną cząstkę tej sprawiedliwości, którą słusznie oddajemy zmarłym, zdolni byli wymierzyć żywym, zamiast zwykłej zawiści inną byłaby postać kraju, inne siły i zasoby moralne, inne zdobycze krajowe. Ale niech przynajmniej pośmiertna nagroda będzie otuchą i osłodą dla pracowników na ciernistej niwie ojczystej.

U nas nie ustaje polemika — z powodu ostatniego wystąpienia posłów naszych w parlamencie niemieckim. Śledząc jej, musieliście się przekonać, z jaką wyższością, której cechą spokój i umiarkowanie, walczył *Kuryer Poznański* przeciw *Dziennikowi Poznańskiemu*. Ogólne też w tej walce zdobył uznanie, a ostatnie wystąpienie *Dziennika Poznańskiego* w artykule pod napisem „Nasza Polemika" najlepszym dowodem jego przegranej moralnej, bo to już nie walka, ale konwulsyjne szamotanie się. Takie wrażenie zrobił ten artykuł w całej wykształconej publiczności. Wystąpił też z publicznym listem poseł Krzyżanowski, listem pełnym miary, szlachetności i godności. Na nieszczęście stanowczo zapowiada złożenie mandatu, z obszerniejszem wyłożeniem powodów wobec wyborców, na nieszczęście, powody te zdają się leżeć w kwestyi spornej o prawo wyborców petycyonowania do Izb, jeśli te petycye nie są przez posłów wywołanemi; w kwestyi tej posłowie długo a bez rezultatu się naradzali, a zawsze jak już raz wspomniałem porównać ją tylko można z pytaniem: „czy nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa." Dla tego nie pojmujemy, by wobec prostego rozsądku mogła ona być choćby na chwilę sporną.

Kwas i rozterka powstałe z powodu ostatniego wystąpienia posłów naszych, ustać winny, byle jasno sobie przedstawić przebieg sprawy; a był on następującym: *Dziennik Poznański* nurtował swemi artykułami, przeciw jawnemu wystąpieniu koła poselskiego w sprawie Jezuitów i zakonów w ogóle, podsuwając jako formułkę uczepienie się obrony rodaków na mocy traktatów. Część posłów przybywszy do Berlina, pod wpływem takiego pojmowania na pozór słusznego, w chwili rozpoczęcia dyskusyi europejskiego znaczenia, a dotyczącej najwyższych sfer moralnych i religijnych, uczepiła się sofizmatów *Dziennika*, by tak zwanym raz wnioskiem drugi raz protestem, aktem polityczno-patryotycznym, uwolnić się od zajęcia wyraźnego stanowiska, wobec wielkiej kwestyi, i tu nastąpiły różnice zdań, rozdział w własnem łonie, groźny dalszem rozbiciem. Dzień jednak jeden dyskusyi parlamentu wystarczył najzupełniej, by zwrócić nasze koło poselskie na wysokość zasadniczą kwestyi dyskutowanej, i rozbudzić zmysł tradycyjno-polski, to jest katolicki, przygłuszając zaściankowy, poznański; i wtedy podano motywa do stenografów, odpowiednie najzupełniej ważności chwili i rzeczy. Ostatecznie więc koło poselskie wyszło z kwestyi tej zwycięzko; spełniło swą powinność; dziś zaś powinnyby ustać drobne spory, i ustałyby niezawodnie, gdyby nie interes pewnych sfer publicystyki naszej, stojącej, istniejącej waśnią, a wszystko niby w imieniu i w celu solidarności narodowej, rzeczywiście zaś na korzyść mameluctwa bezwyznaniowego, kosmopolitycznego pseudo-liberalizmu.

Strojenie się w kontusze nie zdoła ukryć harcapu niemieckiego lub koszuli garibaldowskiej, bo cele wskazane zbiegają się najzupełniej z celami radykalizmu całego świata, którychby jednak poczciwa nasza publiczność nie przyjęła ani strawiła, gdyby cele te nie były podanemi w szacie wielkich frazesów narodowości, solidarności narodowej, lubo solidarność jest tu z Bismarkami, Gneistami, radykałami Rosyi, Włoch, Hiszpanii, Francyi i z wszelkiemi organami.

Correspondance de Genève oraz *Germania* berlińska potwierdzają wiadomość o wydaniu papierów prałata Koźmiana rządowi rosyjskiemu. Gdyby to były papiery treści politycznej, byłoby to już brzydkim faktem, ale nie nowym; ponieważ zaś były to papiery wyłącznie spraw duchownych się tyczące, ma więc dwojaką doniosłość i cel dwojaki, bo, oprócz policyjnego, prześladowanie wróżyć każe religijne.

Kraków 3 czerwca. Prezydent miasta naszego zgłosił się był drogą telegraficzną za pośrednictwem obecnie bawiącego w Wiedniu Namiestnika hr. Gołuchowskiego do Ministerium z chęcią wzięcia przez deputacyę tutejszej Rady miejskiej udziału w pogrzebie śp. arcyksiężnej Zofii. Odpowiedź nadeszła z Ministerium tłumacząca się brakiem miejsca w kościele i ograniczonym ceremoniałem, a zarazem Ministerium oznajmiło, że o zamiarze wzięcia udziału w pogrzebie przez delegacyę krakowską N. Pan powziął wiadomość.

Wyciąg z protokółów posiedzeń Wydziału krajowego od 1 do końca marca 1872.

(Ciąg dalszy).

Wydział krajowy nadał opróżnione stypendya z funduszów krajowych:

A. Rocznych 80 złr. przeznaczone dla uczniów seminaryów nauczycielskich, a mianowicie:

a) Zofii Finkelstein, uczennicy I roku żeńskiego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie;

b) Wandzie Starowiejskiéj, uczennicy I roku żeńskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie;

c) Wojciechowi Kurkowi, uczniowi I roku męskiego seminaryum nauczycielskiego w Nowym Sączu.

B. Na wniosek dyrekcyi męskiego seminaryum nauczycielskiego w Krakowie odjęto Wincentemu Herbstowi, uczniowi tegoż seminaryum, pobierane z funduszu krajowego stypendyum rocznych 100 złr. z końcem I półrocza szkolnego 1871/2, i nadano takowe, począwszy od II półrocza 1871/2, Józefowi Kozłowskiemu, uczniowi tegoż seminaryum.

C. Stypendyum rocznych 100 złr. dla uczniów szkoły agronomicznéj nadano Pawłowi Hilszerowi, uczniowi III roku szkoły rolniczéj w Dublanach.

D. Również nadano z fundacyi Głowińskiego rocznych 210 złr. na wniosek reprezentacyi miasta Lwowa Karolowi, Maryanowi, Janowi, Pawłowi, Antoniemu 5ga imion Englowi, uczniowi I roku prawa i administracyi na uniwersytecie Franciszka I we Lwowie.

Przyjęto do wiadomości akt objęcia przez delegatów Wydziału krajowego w zarząd reprezentacyi krajowéj gmachu ad St. Nicolaum pod L. 307¼ należącego do funduszu stypendyjnego wraz z przynależną tak zwaną Hofmańską realnością pod LL. 308, 309 i 310¼ z ogrodem.

Redakcyi czasopisma *Przyrodnik* udzielono zasiłek w kwocie 300 złr.

Nie uwzględniono rekursu gminy Czechówki przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Wielickiego potwierdzającemu zarządzenia komitetu szkolnego w Zakliczynie w sprawie repartycyi kosztów naprawy tamtejszego budynku szkolnego.

Część literacko-artystyczna.

Listy o teatrze lwowskim.

II.

Nie bez namysłu milczałem czas dłuższy o naszem nowem przedsiębiorstwie teatralnem; chciałem bowiem, aby rzecz cokolwiek się uleżała i ze stanu początkowej fermentacyi przeszła w stan normalny. Nowe przedsiębiorstwo objęło dyrekcyę tak nagle i tak krótki czas miało do organizowania się, iż wyrokować już po pierwszych przedstawieniach w każdym razie byłoby przedwcześnie. Nic łatwiejszego jak pochwalić kogoś lub zganić w pierwszej zaraz chwili, według pierwszego wrażenia, ale trudno, aby takie orzeczenie miało po sobie względną nawet tylko sprawiedliwość.

Myliłby się jednak ten, ktoby z tego, iż obecnie już pozwalam sobie pisać o teatrze, chciał wywnioskować, że czas owej początkowej fermentacyi uważam za skończony. O ile bowiem wiadome mi są pod tym względem stosunki, sądzić owszem mogę, że długi jeszcze czas przeminie, zanim to będzie można powiedzieć.

Jest przysłowie niemieckie — (nie przypominam sobie w tej chwili odpowiedniego polskiego): „*Viele Köche versalzen die Suppe.*" Przysłowie to coraz bardziej poczyna się sprawdzać na naszem przedsiębiorstwie. Gdzie wielu jest dyrektorów tam o jednolitem, energicznem kierownictwie mowy być niemoże, a ciągłe spory o kompetencyę są nieuniknione. Podział pracy w danym razie z całą ścisłością nie da się przeprowadzić a tam gdzie w maszynie tak zawiłej tyle jest żywych kół i kółek, z których każde chciałoby jak najlepszą, jak najzbawienniejszą czynność do sceny rozwinąć, tam nie obejdzie się bez tego, aby jedno kółko o drugie nie zawadziło, a tem samem swobodnego ruchu nie tamowało.

Już przy zawiązywaniu się spółki teatralnej podnoszono z wielu stron wątpliwość, azali ciało zbiorowe będzie w stanie nadać scenie kierunek jednolity i korzystny. Nie powiem, aby te obawy w zupełności się ziściły, gdyż przedsiębiorstwo nadspodziewanie wywiązało się ze swego zadania, a skutki takiej mnogości sił kierujących bardziej dają się czuć na wewnątrz aniżeli na zewnątrz.

Co uważam za największą zasługę nowego przedsiębiorstwa, za co mu się wszelka wdzięczność należy, jest to, iż jednym zamachem, niejako przez noc, wyrugowało ztąd operę niemiecką a natomiast złożyło operę polską, której wyższość nad dawniejszą muszą przyznać najzapaleńsi nawet zwolennicy dawnej opery niemiekiej. Upadł tem samem od jednego cięcia przesąd u nas oddawna zakorzeniony, jakoby złożenie dobrej opery polskiej było u nas niemożebnem.

Gdy zeszłego roku mowa była o zniesieniu przywileju teatralnego, a tem samem o wyrugowaniu ztąd niemieckiego teatru, słyszałem po kilkakroć ludzi, o których patryotyzmie nie można było wątpić, mówiących: „Szkoda! obecnie mamy przynajmniej lichą operę — później nie będziemy mieli żadnej!"

— „Nie będzie opery niemieckiej, to będzie polska" pozwolił sobie ktoś wtedy zarzucić."

— „Bardzo dobrze, — lecz zkądżeż wziąć polskich śpiewaków, kiedy ich na świecie nie ma."

Słupy graniczne dzielące nas od zaboru moskiewskiego stały się w istocie murem chińskim, po za który spojrzeć okiem nie śmiemy. Szczególny i zarazem smutny ale prawdziwy fakt, że ledwie setny, a może tysiączny wiedział, iż w Warszawie istnieje jedna z najlepszych oper, iż setki w Polsce zrodzonych śpiewaków, tylko dla braku opery polskiej, szukają umieszczenia przy niemieckich teatrach, iż byle tylko umieć ich wyszukać i pozyskać, złożyć można dobrą operę polską.

Przedsiębiorstwo nasze rzecz tę pojęło należycie, a chluba wykonania tego dzieła należy się przedewszystkiem p. Niedzielskiemu, artystycznemu dyrektorowi opery lwowskiej. W przeciągu kilku zaledwie tygodni stanęła opera, jakiej u nas nikt się nigdy nie spodziewał.

Chóry i orkiestra zostały wzmocnione i wyćwiczone; a gdy dawniej zaledwie kilka razy do roku słyszano jako gości artystów lepszych, obecnie pierwsze partye obsadzone są bardzo dobremi siłami.

P. Cieślewski, tenorzysta (*tenore di forza*) bohaterski, ma silny, dźwięczny, młody, nadzwyczaj sympatyczny głos i śpiewa bardzo poprawnie, a czego mu jeszcze zbywa na rutynie scenicznej niezawodnie wkrótce sobie przyswoi. P. Borkowski t. z. *basso profondo*, znakomity posiadający głos, celuje mianowicie w rolach charakterystycznych i odznaczał się szczególnie w roli Mefistofela w operze „Faust" Gounoda. P. Koncewicz t. z. *basso cantante*, który, mimo przyjemnego swego głosu, dla braku światłego kierownictwa za dawniejszych dyrekcyj nie potrafił sobie zjednać uznania u miłośników muzyki, poczynił w ostatnim czasie za nowej dyrekcyi ogromne postępy. Partye barytonowe obejmował tymczasowo p. Niedzielski, którego dźwięczny choć nie zbyt silny głos i umiejętne pojmowanie roli ogólną mu zjednały sympatyę. Stale zaangażowanym jest dla partyj barytonowych p. Keler z Warszawy, który jednak dopiero 1go sierpnia do Lwowa przybędzie.

Znakomitą akwizycyę zrobiła dyrekcya angażując p. Maryę Kwiecińską, o której można powiedzieć, iż jest śpiewaczką pierwszorzędną. Głosem swobodnym, silnym i pełnym (*mezzo sopran*) włada nadzwyczaj umiejętnie, potrafi mu nadać wszelki koloryt — a co najbardziej należy podnieść, iż potrafi się zupełnie przejąć swoją rolą i jest równie znakomitą artystką dramatyczną jak śpiewaczką. Panna Weitz, altystka, znaną jest nam jeszcze za dawnej dyrekcyi, i musimy u niej cenić dobre chęci i sumienne wykonanie ról. Dyrekcya, jak słychać, obecnie stara się pozyskać pannę Kramer, która angażowaną dotąd jest w Gracu, jak również i p. Jakowickę, która gościnnemi występami swojemi dała się nam poznać jako pierwszorzędna śpiewaczka koloraturowa i jako taka już oddawna we Włoszech ma sławę ustaloną.

O repertoarze opery doniosę w następnym liście.

Z Paryża.

Jest to zwyczajem francuskiego dziennikarstwa, że zdający sprawę z Wystawy Sztuk pięknych zaczyna swój przegląd nie od dzieł i obrazów, które go najmocniej uderzyły swojemi zaletami lub swemi wadami, nie od tych, na których malarz lub snycerz najdobitniej wycisnął piętno prawdziwego talentu; ale od tych, które są podpisane imionami znajomych już powszechnie artystów, albo co gorzej jeszcze, imionami dobrych kolegów i przyjaciół.

Zwracając mowę do publiczności polskiej, do tych szczególnie rodaków, którzy tej wystawy nie widzieli i widzieć nie mogą, inaczej sobie poczenę; i kładąc wszelką prywatę na stronę, powiem to, co mię najsilniej dotknęło, z dobrej albo ze złej strony, nie troszcząc się wcale o to, kto jest artysta? ale pilnując i śledząc, jakie są prawdziwe zalety lub wady pracy oddanej pod sąd publiczności.

Amicus Aristoteles, amicus Plato, sed maxime amica veritas! Nie szukam i nie pragnę schlebiać nikomu, nikomu też nie chcę z namysłu źle czynić. Chwalić co piękne i dobre, wykazać wady i zdrożności tam szczególniej, gdzie zdolności i wprawa artysty dają do tego prawo, milczeniem pokryć, co nie jest warte rozbioru i wspomnienia: oto jest moje założenie, i postaram się je rozwinąć o tyle, o ile mię stanie na to, pamiętając na to słowiańskie stare przysłowie: „Chlib iż, a prawdu riż!"

Jeden tylko wyjątek pozwolę sobie uczynić w tym względzie, to jest, że przegląd mój tegorocznej paryskiej wystawy zacznę od polskich malarzy. Pisząc dla Polaków, zdaje się, że mam nie tylko prawo ale nawet obowiązek tak sobie począć w tej sprawie.

Pierwszy artysta, z którym należy zapoznać się bliżej, jest p. Henryk Rodakowski. Nie jest to poczynający i szukający dopiero swej drogi malarz. Nie wątpię wcale o tem, że publiczność polska zna go już z innych dzieł i obrazów; ale potrzeba, aby go poznała dziś bliżej jeszcze i ściślej, bo jest to artysta, co oznaczy wielki postęp w malarstwie polskiem. A obraz, który wykończył i oddał na tegoroczną wystawę w Paryżu, jest to mojem zdaniem, dzieło, w którem wszystkie zalety jego pędzla i umysłu rozwinęły się i napiętnowały w całej swej pełności.

Obraz ten przedstawia ważną bardzo chwilę z historyi polskiej, chwilę za mało może postrzeżoną dotąd przez najbieglejszych pisarzy narodowych dziejów. Jest to smutny epilog smutniejszej jeszcze komedyi, nazwanej *kokoszą Wojną*.

Zygmunt Stary, jeden z najmędrszych i najdzielniejszych królów Jagiellońskiego szczepu, zwalczony intrygą dworską i rozprzężeniem wszelkiej wojskowej władzy, ustępuje przed gwałtem swawoli szlacheckiej, co po raz pierwszy wystąpiła otwarcie w obronie owych to przywilejów wolnego obywatelstwa, które się staną kiedyś całunem grobowym, co po trzechwiekowej walce prywaty

W skutek rekursu pełnomocnika dóbr Mędrzechowskich, wniesionego przeciw uchwale Dąbrowskiego Wydziału powiatowego w sprawie utworzenia szkoły w Samocicach uchwalono:

1) znieść uchwałę Wydziału powiatowego jako powziętą w sprawie nienależącéj do jéj zakresu działania;

2) odstąpić akta téj sprawy krajowéj Radzie szkolnéj do dalszego odpowiedniego urzędowania.

Wydział krajowy wydał certyfikaty szlachectwa:

1) W. Pawłowi Skwarczyńskiemu, adwokatowi krajowemu, posłowi i zastępcy członka Wydziału krajowego, tudzież jego trzem synom Janowi Kantemu, Józefowi Kalasantemu i Karolowi.

JW. Antoniemu Stanisławowi 2ga imion hr. Rozwadowskiemu.

Na wiadomość o gromadnem opuszczeniu zakładu przez uczniów agronomicznéj szkoły w Dublanach postanowiono aż do należytego wyświecenia sprawy powstrzymać wypłatę stypendyów pobieranych przez tych uczniów tak z funduszów krajowych, jakoteż i z innych fundacyj stypendyjnych, będących pod zarządem Wydziału krajowego.

W zamiarze przedłożenia wysokiemu Sejmowi projektu do ustawy krajowéj o konserwacyi pomników historycznych i zabytków sztuki w kraju naszym, tudzież o uregulowaniu stosunku c. k. konserwatorów tych zabytków do organów autonomicznych postanowiono:

a) zebrać potrzebne materyały w téj mierze przez ponowne zawiązanie korespondencyi 1) z Towarzystwem naukowem w Krakowie, 2) z Akademią umiejętności, 3) z c. k. konserwatorami, 4) z mężami fachowymi pod względem (zachowania) chronienia pomników od zniszczenia restaurowania i ich nadzorowania;

b) wezwać c. k. konserwatorów udających się do Wydziału krajowego o subwencyę z funduszów krajowych na restauracyę pomników, ażeby do swych odnośnych wniosków dołączali rysunki, plany, kosztorysy takowych i uzasadnili potrzebę restauracyi.

Następnie zaś załatwiając podanie W. Mieczysława Potockiego c. k. konserwatora pomników postanowiono:

1) udzielić mu absolutoryum z przedłożonych rachunków za r. 1871,

2) odmówić prośbie X. Biegi, proboszcza w Zagórzu o subwencyę na restauracyę tamtejszego kościoła, ponieważ zabytki w tym kościele przed niewielu laty, nieumiejętną ręką w ten sposób zostały zrestaurowane, że straciły zupełnie cechę swojéj starożytności, a powrócenie im takowéj byłoby teraz rzeczą niemożliwą.

Wydział krajowy zatwierdził następujące oferty:

1) Jakóba Fenstera i Samuela Alla na dostawę 665 przyzm szutru dla drogi krajowéj Lwowsko-Rohatyńskiéj na rok 1672.

2) Gmin Grabownicy i Jabłonki na dostawę szutru dla drogi krajowéj Sanocko-Rzeszowskiéj w powiecie Brzozowskim.

3) Szymona Kattaura na budowę nowego mostu w Brzeżnicy na drodze Dębicko-Nadbrzeziańskiéj.

4) Wawrzyńca Stachnina na dokończenie reszty robót przy budowie drogi Brzesko-Sądeckiéj przez górę Just.

5) Gmin Czertesz i Hołuszkowa na dostawę szutru dla drogi krajowéj Sanocko-Rzeszowskiéj i Sanocko-Przemyskiéj.

6) Walentego Rainera na dostawę porfiru do drogi Barańskiéj (Lubelskiéj).

7) Wawrzyńca Stachunia na budowę przepustu N. 16 i mostu N. 20 w Iwkowéj.

8) Józefa Zaremby na dostawę szutru dla drogi Prusko-Szląskiéj, zaś Mateusza Gralewskiego do drogi Lubelskiéj.

9) Leizora Brühla dzierżawcy myta w Dawidowie, względem przeniesienia domku mytniczego z Dawidowa do karczmy „Szyja“ zwanéj.

(Dalszy ciąg nastąpi).

N. Pan mianował inspektorów telegrafów Kaspra Czernochorskiego i Filipa Sarlaya dyrektorami telegrafów, pierwszego we Lwowie, drugiego w Czerniowcach.

Namiestnik mianował oficyała rachunkowego 2ej kl. Jana Szelestaka oficyałem 1ej kl.; oficyała rachunkowego 3ej kl. Adama Sobotowskiego oficyałem 2ej kl. w charakterze tymczasowym w biórze rachunkowem Namiestnictwa.

Krajowa dyrekcya skarbu mianowała praktykanta konceptowego Marka Lauba koncepistą skarbowym, kalkulantów zaś rachunkowych Konstantego Gorczyńskiego i Mieczysława Dunina Brzezińskiego oficyałami rachunkowymi 3ej kl. Taż dyrekcya nadała posady oficyałów cłowych asystentom cłowym: Ludwikowi Chytremu v. Freiselsfeld, Franciszkowi Gaudnikowi, Emilianowi Ruszczyńskiemu i Józefowi Menschekowi; posady zaś asystentów cłowych przeniesionym w stan spoczynku respicyentom straży skarbowéj Mikołajowi Motylewiczowi, Wojciechowi Lewakowi, Janowi Zimmermannowi i Pawłowi Zabierzewskiemu.

Wiedeń 2 czerwca. Stolica Austryi pogrążona w żałobie po śmierci matki Cesarza i zajęta jej pogrzebem nie dostarcza w tej chwili wiadomości z zakresu polityki wewnętrznej. Dzienniki przepełnione opisami przebiegu choroby, zgonu i pogrzebu arcyksiężnej Zofii. Z sfer parlamentarnych nie ma żadnej nowości, nawet wydziały przerwały swą czynność, bo deputowani korzystając z przerwy tygodniowej rozjechali się do domów. Wśród takiej ciszy jedna tylko sprawa porusza umysły kół rządowych i poselskich, która trzymana widocznie w tajemnicy, teraz dopiero wyszła na jaw i wykazała spór między rządem a jednym z wydziałów i nawet łatwo może się stać kwestyą gabinetową. Wydział zajmujący się nowellą do ustawy o obronie krajowej odbył w poniedziałek posiedzenie, na którem z dwunastu członków było obecnych dziewięciu. Dr Rechbauer uczynił wniosek, aby nad przedłożeniem rządowem przejść do porządku dziennego, uzasadniając go tem, że obecna organizacya obrony krajowej jest odpowiednią; zapatrywanie to zbijał obecny minister obrony krajowej. Kiedy przyszło do głosowania pokazało się, że cztery głosy (Rechbauer, Demel, Figuly i Pauer) były za przejściem do porządku dziennego, cztery zaś (Giskra, Tinti, Zedtwitz i Seidel) za rozpoczęciem obrad nad przedłożeniem rządowem. Ponieważ była równość głosów rozstrzygnął przeto przewodniczący Dr Gross (Wels) na korzyść wniosku Rechbauera, który tem samem przyjęto. Trzej nieobecni członkowie wydziału Vidulich, Jessernigg i Kirchmajer, którzy, jak donoszą *Pester Lloydowi*, mieli głosować za przedłożeniem rządowem, a z których dwaj zajęci byli równocześnie na posiedzeniu innego wydziału, starali się przeprowadzić cofnięcie tej uchwały, co im się jednak nie powiodło, a wybrany sprawozdawca Dr. Rechbauer reprezentowałby w takim razie w Izbie faktycznie wniosek mniejszości.

Sprawa ta o tyle jest ważną, że przedłożenie rządowe zmierzające do zmiany ustawy o obronie krajowej uzasadnione jest w mowie tronowej, a Izba w adresie przyrzekła niejako spełnić życzenia monarchy; z tego to wychodząc, twierdzimy wyżej, iż może się z niej wyrodzić kwestya gabinetowa.

Skoro jednak sprawa ta nabierać zaczyna wagi, godzi się zapytać, jakie rząd zamyśla poczynić zmiany w ustawie o obronie krajowej i jakie przeciw tymże podniesiono w wydziale zarzuty, przynajmniej o tyle, o ile dzienniki wiedeńskie o tem się dowiedziały, gdyż tym razem *Reichsrathscorr.* nic o posiedzeniu wydziału nie doniosła.

Przedłożenie rządowe, które wniesionem zostało 13 marca r. b. w Izbie deputowanych, ustanawia w krajach przedlitawskich, nie licząc Tyrolu i Vorarlbergu, 81 batalionów obrony krajowej, do każdego batalionu jeden lub dwa szwadrony jazdy, oraz oddział strzelców konnych. Według § 10 oficerowie i żołnierze landwery mają już podczas pokoju zostawać w ewidencyi. Celem przeprowadzenia tego, dalej celem administracyi zasobów po magazynach ustanowione zostaną kadry batalionowe i kadry jazdy instrukcyjne, których siedzibę oznacza minister obrony krajowej za zezwoleniem Cesarza. Ustanowienie kadr na czas dłuższy pociąga za sobą oczywiście większe koszta, tak jak ustanowienie 81 batalionów, ponieważ ćwiczenia coroczne rozciągają się na podwyższony stan obrony krajowej, a tem samem już większych wymagają wydatków. Rozprawy w wydziale ograniczały się głównie na rozmaitych interpelacyach, które miały na celu wyjaśnienia co do dokładnego wykazu o kompletnym stanie obrony krajowej na zasadzie przedłożonego projektu ustawy i co do zwiększenia kosztów. Minister obrony krajowej przyrzekł dać żądany wykaz, zwiększenie zaś kosztów na następne lata, gdyż w r. 1872 takowego nie będzie, podał na 1,090,000 zł.

— Ministerstwo wspólne skarbu ogłasza co następuje: „Podaje się do powszechnej wiadomości, że wymiana uznanych za noty państwowe banknotów na 1 zł. w. a. dto dnia 1go stycznia 1858 i na 5 zł. w. a. dto dnia 1go maja 1859 (jedno- i pięcio-reńskowych banknotów z czerwonym drukiem na przedniej stronie), w skutek postanowienia zawartego w trzecim ustępie artykułu 3go ustawy z 25go stycznia 1866 (D. P. P. L. 101) nastąpić może tylko do końca grudnia 1872 na formalną prośbę wystosowaną do c. k. państwowego ministerstwa skarbu. Po d. 31 grudnia ustaje wymiana“.

— W sobotę po południu o godz. 4tej odbył się w Wiedniu pogrzeb arcyksiężej Zofii matki N. Pana. Jeszcze we środę ciało zostało balsamowane, ubrane i do trumny włożone, we czwartek zaś wieczorem przeniesiono je do kościoła zamkowego, i umieszczono na katafalku. W piątek od godz. 8ej rano do 5ej wieczór dozwolony był przystęp publiczności. Kościół obity był cały czarno, na katafalku leżała korona arcyksiążęca i kapelusz, oraz insygnie orderu krzyża gwiaździstego obok pary białych rękawiczek i wachlarza na poduszce czarnym aksamitem obleczenej. Podobnież w sobotę od godz. 8ej rano do 12ej wolny był przystęp dla publiczności. O godz. 4ej po południu rozpoczął się pogrzeb. Ciało przeniesiono z katafalku na karawan dworski sześciu białemi końmi zaprzężony i ruszono wśród odgłosu dzwonów do kościołn OO. Kapucynów, gdzie znajdują się groby cesarskie. Tam oczekiwał już Cesarz, Cesarzowa, Arcyksiążęta i cały dwór przybycia orszaku pogrzebowego; znajdowali się także w kościele ambasadorowie i posłowie obcych mocarstw, jako to: ambasador pruski jenerał Schweinitz, nadzwyczajny poseł meklenburski bar. Gamm, wielki koniuszy wirtemberski hr. Taubenheim, oraz podkomorzy cesarza Ferdynanda major hr. Pergen. Po wniesieniu ciała do kościoła i po pokropieniu zaniesiono je do grobów, gdzie udali się tylko N. Pan, arcyksiążęta Karol Ludwik i Ludwik Wiktor, ochmistrz dworu cesarskiego, oraz ochmistrz dworu zmarłej i szambelanowie. Po powtórnem tamże pokropieniu oddał pierwszy wielki ochmistrz dworu ciało gwardyanowi OO. Kapucynów i poruczył je jego straży. Poczem wrócono do kościoła już z obecnych opróżnionego.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że cesarz Ferdynand zachorował ciężko, tak, że jest obawa o jego życie. Jeden z członków domu cesarskiego ma się udać z tego powodu do Pragi, gdzie, jak wiadomo, przebywa cesarz Ferdynand.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 czerwca. Z powodu niepogody we czwartek, pierwsza procesya Bożego Ciała odbyła się w tym dniu w kościele katedralnym na Zamku, zamiast jak bywa na rynku pod gołem niebem; wczoraj zaś przed południem odprawioną była na Rynku procesya dominikańska, a po południu na Kleparzu z kościoła Ś. Floryana.

— Wczorajsze wyścigi zwabiły nader liczną publiczność, która okalała piękną arenę na Błoniach szeregiem pojazdów i tłumami pieszych widzów. Pogoda sprzyjała widowisku, które snać więcej Ferdbudza udziału publiczności, niż znachodzi poparcia ze strony sportsmenów z zawodu. Znów bowiem trzy tylko stajnie, jak w przeszłym roku dostarczyły biegunów wyścigowych i dwóch tylko jeźdźców znanych już na polu nowożytnego turnieju, ubiegało się o nagrody. Zanim zamieścimy szczegółowe sprawozdanie Komitetu wyścigowego, podajemy tu rezultata walki, może niezbyt świetnej, ale niemniej zajmującej.

W pierwszym biegu nagrodę dam: puhar srebrny zdobyła klacz *Koncesya* Stefana hr. Zamoyskiego, a nie jej winą, że zwycięztwo było łatwem, bo nie znalazła współzawodnika. Drugą nagrodę cesarską 100 dukatów, stając pierwszy u mety uzyskał *Harold* także hr. Zamoyskiego; *Przekora* hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa stanęła druga. O nagrodę gal. Towarzystwa chowu koni 300 złr., ubiegały się *Panna Emilia* z stajni hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa z *Detonomją* Jana Tarnowskiego z Chorzelowa; długo *Panna Emilia* wyprzedzała *Detonomię* widocznie wstrzymywana przez żokeja, wpół toru dopiero zręczny żokej puścił wodze *Detonomii*, która też stanęła pierwsza u mety. Najwięcej zajmującym był bieg czwarty o nagrodę miasta Krakowa 400 złr. Stanął do biegu *Suez* ogier pełnej krwi hr. Zamoyskiego z znaną już hr. Tarnowskiego chorzelowskiego dzielną *Detonomią*, której już nazwa sama nadaje prawo obywatelstwa galicyjskiego, mimo protoplastów obcego pochodzenia. *Detonomia* też galicyjska nad angielskim *Suezem* odniosła zwycięztwo. W biegu koni pobitych zwanych „*consolation*,“ *Kukułka* hr. Tarnowskiego pod dzielnym jeźdźcem obiegła sama arenę i otrzymała w nagrodę srebrne lichtarze. W ostatnim biegu myśliwskim o nagrodę składkową 600 złr., znany sportsman p. Kazimierz Tuczyński na *Elektrze* hr. Tarnowskiego z Dzikowa przebywał dzielnie przeszkody, przesadzając płoty i rowy z lekkością wichru, ale i jego współzawodnik żokej Józef na *Pajacu* z Dzikowa dotrzymywał mu w biegu i w zręcznych skokach — stanęła pierwsza u mety *Elektra*.

Po wyścigach zebrało się grono urządzających wyścigi i zwolenników sportu na wspólny obiad w hotelu Saskim, gdzie, jak słyszeliśmy, liczne były toasta na cześć zwycięzców.

Wczoraj podczas wyścigów ktoś uderzył laską konia jednego z ułanów stojących na straży poza areną. Koń wierzgnął nogą tylną i ugodził nią w piersi policyanta Józefa Szeląga, tak iż ten natychmiast zemdlał. Obecny temu Dr Ruedmueller udzielił na razie pomocy choremu, którego następnie odwieziono do miasta.

— Były minister p. Grocholski, przejechał dziś ze Lwowa do Wiednia.

— Na odnowę kaplicy cudownej Matki Boskiej Piaskowej złożyli: p. Marya * 2 złr., p. Faustynowa Jakubowska 10 złr., dzieci pp. Mikołajów Jawornickich 10 złr., Anastazya Halbianka służąca 25 złr., p. Helena Rydzowska 5 złr.

— Dla biednej rodziny czeladnika szewskiego Kysia złożyła p. Marya * 1 złr., od J. G. 75 cent.

— Z powodu obchodu oktawy Bożego Ciała we czwartek d. 6 b. m., posiedzenie miesięczne Rady miejskiej odbędzie się we środę d. 5 b. m.

— Komisya historyczna Towarzystwa naukowego krakowskiego wydała pierwszy tom zbiorów „Scriptores rerum Polonicarum“. Członkowie Towarzystwa otrzymają ten tom po 2 złr.

— Życiorys ks. Jerzego Lubomirskiego zamieszczony w feilletonie *Czasu*, wyszedł w osobnej odbitce z druku. Dochód z rozprzedaży przeznaczony na korzyść Towarzystwa Śgo Wincentego à Paulo.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we wtorek dnia 4go bm. o godzinie 5ej zwykłe posiedzenie dla załatwienia przedmiotów pozostałych z poprzedniego posiedzenia.

— Na wystawę sztuk pięknych przybyły cztery akwarelle Jerzego Strauba z Szwajcaryi i pięć akwarell Hoffmanna z Drezna.

— Losowanie obrazów i innych dzieł sztuki zakupionych przez Towarzystwo sztuk pięknych, odbędzie się w sobotę 8go przed południem w sali Towarzystwa w pałacu biskupim.

— Teatr krakowski przenosi się na sześć tygodni do Poznania, gdzie rozpocznie szereg przedstawień we czwartek wspaniałym urywkiem Mickiewicza „Konfederaci Barscy.“ Po zamknięciu przedstawień poznańskich przeniesie się teatr krakowski do Krynicy.

— Dziś jeżeli pogoda pozwoli, odbędzie się w ogrodzie strzeleckim loterya fantowa na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Jakkolwiek Towarzystwo to posiada pewne fundusze na utrzymanie ubogich, są to jednak prawie same zapisy na fundusz żelazny, tak, że tylko procenta użyte być mogą na wsparcie ubogich, a te wobec wielkiej liczby ubogich w mieście naszem nie wystarczają. Dla tego Rada ogólna Tow. Dobroczynności zmuszoną jest corocznie urządzać loteryę fantową. Obecnie komisya z łona jej wydelegowana zajmuje się ułożeniem historyi zapisów. Zmarły niedawno Michał Giersza, kasyer Towarzystwa, pozostawił liczne i z wielką starannością zebrane do tego materyały. Rocznik Towarzystwa zawierać ma tymczasowo wykaz funduszów w głównych cyfrach. Pracy tej podjęli się pp. Wentzel, Gwiazdomorski i Falkiewicz. Ponieważ często zgłasza się Magistrat do Rady ogólnej o pomieszczenie w Towarzystwie Dobroczynności ubogich, postanowiono więc zbadać ostatecznie, ilu ubogich w ogóle w gmachu Towarzystwa pomieścić się może, ile ich Towarzystwo może utrzymywać z własnych funduszów, resztę zaś miejsc odstąpić magistratowi, a względnie miastu. W bieżącym roku obchodzi Towarzystwo Dobroczynności 56 rocznicę swego założenia; jak corocznie tak i w tym roku odbędzie ku uczczeniu tej pamiątki nabożeństwo d. 23 czerwca o godz. 10ej rano w kościele OO. Bernardynów, podczas którego kazać będzie kapelan zakładu.

— W ciągu maja ukarani byli policyjnie dorożkarze następujący: za pozostawienie koni bez dozoru Mateusz Stasiński, woźnica dwukonki Nr. 34, Hirsz Taufer woźnica wózka Nr. 11, Józef Sito woźnica omnibusu; za awantury na stanowisku: Stan. Korcela woźnica dwukonki Nr. 12; Franc. Krzyczewski woźnica dwukonki Nr. 16; za śmiecenie sianem w rynku: Jan Ciepły woźnica jednokonki Nr. 30; za niedostawienie koni do sikawki podczas pożaru domu prof. Kremera, Sebastyan Serafin właściciel dwukonnego pojazdu Nr. 19 skazany został na 15 złr. grzywny.

— W ciągu czerwca obowiązali się dostarczać najtaniej pieczywa:

chleb pszenny: Karolina Bartlowa (ulica Szewska) — za 1 cent 3 łuty wiedeńskie;

chleb żytni: Jan Wątorski (ulica Mikołajska) — za 1 cent $3^3/_4$ łuta wiedeńskiego;

bułki przednie: Franciszek Knoll (Mały Rynek), Jan Wątorski (ulica Mikołajska); Franciszek Rosch (Wolnica) — za 1 cent 2 łuty wiedeńskie;

bułki zwyczajne: Karolina Bartlowa (ulica Szewska) Franciszek Knoll (Mały Rynek), Aleksander Merkert (ulica Szczepańska) — za 1 cent $2^2/_4$ łuta wied.

chleb prądnicki: 1 funt po 8 centów;

chleb pędzichowski: 1 funt 8 centów.

Mięsa obowiązali się dostarczać najtaniej przez miesiąc czerwiec:

mięso wołowe: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 26 do 28 centów, w jatkach zaś przy placu Szczepańskim 1 funt od 25 do 30 centów;

wieprzowina ze skórką: W jatkach poddominikańskich i przy placu Szczepańskim 1 funt po 34 centy;

wieprzowina bez skórki: w jatkach poddominikańskich i w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 32 centy;

cielęcina: w jatkach poddominikańskich 1 funt od 24 do 28 centów, zaś w jatkach przy placu Szczepańskim 1 funt po 24 centy.

— Wczoraj przytrzymano tu Jana Gerlicha z osady Ottenhaussen w powiecie Grodeckim, zbiegłego krawczyka, który zabrawszy swojemu majstrowi kilka sztuk odzieży, zastawił ją u Salomona Immerglücka, szynkarza za rogatką Mogilską.

— Od Julianny Łukiewiczowej, przekupki w sieni domu pod L. 433 przy Małym Rynku, odebrano dryl na materace skradziony Salomonowi Szuchtowi z sąsiedniego domu przy ulicy Szpitalnej.

— Wczoraj o 7mej rano znaleziono przy rzezalni na Podgórzu kilkotygodniowe dziecię płci męzkiej podrzucone; odesłano je do zakładu podrzutków przy szpitalu Ś. Łazarza.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj na plantacyach przy Stradomiu Franciszka Chwastka wyrobnika, z Surochowa w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskiem, gdy sprzedawał po 10 centów portemonetki damskie skórzane obszyte jedwabiem, i nie mógł się usprawiedliwić z ich posiadania, a miał ich kilka.

— Dzisiaj zabrano Konstantemu Pawłowskiemu, który podwójne prowadzi rzemiosło, bo murarza i ptasznika, kilkanaście ptaków śpiewających i wypuszczono je na wolność w tutejszych ogrodach, ptasznika zaś pociągnięto do odpowiedzialności policyjnej.

— **Jasło** 29 maja.

(L. J.) W poniedziałek d. 27 przejeżdżającego przez Zmigród zatrzymali i prosili mnie mieszczanie, bym pozwolił użyć koni moich do wożenia wody na miejsce pożaru. Pomimo naglącej dalszej podróży musiałem zgodzić się na żądanie a nawet i zbytecznem było, gdyż równocześnie końmi memi rozporządzono, czego za złe bynajmniej nie biorę. Udałem się więc na miejsce i byłem świadkiem nieszczęścia i bezkarnego zaniedbania. W południowej stronie Żmigrodu płonęło trzy domy, czwarty zaś kilkunastu ludzi rozrywało. Ręczna sikawka metalowa, paroma konewek wody zasilana, przestała być wnet użytą, bo zaczęła ze wszystkich stron wydzielać deszcz wody i pompujących oblewała, a razem z władzą autonomiczną, która kijami lud do ratowania zachęcała, rozpędzała go. Przy nadzwyczajnym nieporządku, braku wody, beczek, narzędzi ogniowych i rąk zdatnych do pracy zdawało się, że całe miasto niedługo pójdzie z dymem, lecz szczęściem że wiatr północny z deszczem gnał płomienie w stronę zarosłą drzewami i rozrzuconemi budynkami.

Tamowanie ognia zawdzięczać należy kilku mieszczanom, co z narażeniem się własnym ratowali i zrywali dach tuż obok najbardziej palącego się domu drewnianego. Szczególną uwagę moją zwrócił p. Jan Książkiewicz, który bez siekiery rękami i nogami w najniedostępniejszem miejscu rozbijał gonty na dachu i po dłuższej pracy spadłszy, lewe biodro złamał. Wiele także zawdzięczać wypada p. Jakóbowi Filipowiczowi, który biegał po wszystkich ulicach i niemal wszystkich domach, prosił i zachęcał mieszkańców do niesienia pomocy, od niechętnych zaś zabierał konewki, drabiny, haki, i posyłał do ratowania, przytem utrzymywał porządek w dowożeniu wody i zaopatrywał wozy w beczki wypożyczone. On to zmęczone kilkogodzinnem dowożeniem wody konie moje najgrzeczniej mi oddał, a na czynione pochwały odpowiedział: „Spełniam tylko obowiązek chrześcianina i obywatela.“ Bolesnem mi było, że tylko od jednego takie słowa słyszałem, wielu bowiem bezczynnie stojąc narzekało to na zły zarząd miastem, to na dwór miejscowy, że nieprzychylny w niesieniu ratunku, to na nieostrożność żydów i na różne nadużycia osób niefachowych a piastujących urząd.

Jak się dowiedziałem, ogień miał być w domu Szai Spiry podłożony, a prócz spalenia się szkoły i trzeciego domu, większych nie przybrał rozmiarów.

Spodziewać się można, że ten pożar dostateczną będzie nauczką i otworzy oczy przodującym w gminie, że przecież wezmą się do organizacyi straży i obrony ogniowej a nie dadzą się w tym względzie wyprzedzić miastom sąsiednim.

— Czytamy w *Gazecie Wielkopolskiej*: „Tutejsza *Posener Ztg* zaprzecza, iżby miano wydać zabrane u ks. Koźmiana papiery Moskwie, dodaje owszem, na kompetentne powołując się źródło, że rozporządzono zwrot wszelkich papierów ks. Koźmianowi i sądzi, że już mu takowe oddano.“ Chcemy wierzyć, że już tak rozporządzono, ale zdaje się, że papierów jeszcze nie oddano, skoro o tem w Poznaniu nie wiedzą, jak świadczą listy, które ztamtąd odbieramy. Dalej idzie jeszcze *Gaz. Krzyżowa*, która zaprzeczając, aby papiery zabrane ks. Koźmianowi oddane były Rosyi, twierdzi, że ks. Koźmian już otrzymał wszystkie co do jednego papiery. Dotychczas, powtarzamy, nie wiedziano o tem w Poznańskiem;

---

z miłością publicznego dobra, swawoli z powagą prawa i władzy; całą Polskę swym kirem pokryje.

Nie będziemy tu wchodzić w rozbiór historycznej myśli obrazu. Nie będziemy szukać, jak ją zrozumiał i wytłómaczył na płótnie p. Rodakowski, bo te byłyby tylko domniemania i przypuszczenia osobiste nasze i nasze własne pojęcia. Owóż, któż nie wie, ile to rozprawiano o obrazach wielkich malarzy? i jakie głębokie, filozoficzne nie raz wyciągano konsekwencye z tej lub owej myśli, którą się powodował artysta w układzie swojego obrazu. Ale niestety! najczęściej są to przypuszczenia, łudzące, powabne, ale są to przypuszczenia tylko.

Wielcy malarze, mówię tu o tych, o których można powiedzieć z poetą: „Wielcy ojcowie, bezdzietni!“ nie szukali w sztuce, filozofii i głębokich pomysłów, ale szukali natchnienia, co w danym przedmiocie umie pochwycić główny punkt, główną chwilę, w której się objawia cała myśl i całe pojęcie przedmiotu, jakby wcielone i widome dla wszystkich.

Ja myślę, że tak się działo i z p. Rodakowskim, kiedy postanowił malować swój obraz Kokoszéj wojny. Uderzony zapewne myślą tego wypadku, zapragnął go przelać na płótno i zamknąć w ramach historycznego obrazu; nie troszcząc się wcale o to, jakie były przyczyny i jakie były następstwa téj szatańskiéj komedyi. Ale ponieważ Kokosza wojna jest to cała, ogromna karta historyi, któréj przemalować nie można na jednym obrazie, potrzeba więc było znaleźć chwilę, moment artystyczny. Jak p. Rodakowski dopełnił tego zagadnienia, w tem jest całe pytanie i do tego powinno się ograniczyć, całe wymaganie krytyki i publiczności.

Założenie było następne: Zygmunt stary, otoczony dworem i Radnymi pany, z krużganków królewskiego mieszkania we Lwowie ogłasza zebranym na rynku gminiarzom Kokoszéj wojny, że przychylając się do życzenia ludu, odstępuje od swego zamiaru wyprawy na Wołoszę, i zebraną szlachtę rozpuszcza do domu. Jak go wykonał p. Rodakowski? Podług mnie, z talentem prawdziwego mistrza, i z tą tajemną wiedzą natchnienia, która jest nierozdzielna z prawdziwym talentem.

Rozpatrzmy szczegóły obrazu. Potężna i zamożna była wówczas Polska. Od Baltyckiego do Czarnego morza panowała przemożnie na północy, pod mądremi rządami starego Zygmunta. Kronikarze współcześni, zostawili nam obraz bogactwa i przepychu, którymi jaśniały dwory Zygmuntów. Wspaniałość strojów, które przyswojono sobie wówczas, bez różnicy stolicy lub kraju, otwarły szerokie pole dla malarza, a plan jest tem obfitszy, kiedy tym malarzem jest tak znakomity kolorysta, jak pan Rodakowski.

Skorzystał malarz sowicie z tak bogatéj niwy, i piękny jego obraz świeci i jaśnieje, jak gdyby wykradzionym promieniem słońca przeniknął i wypełnił umiejętne pociągi wprawnego pendzla.

Dobrze i jasno pojęta kompozycya nie rozbiega się niesfornie na wszystkie strony; lecz choć ujęta w zakreślone naprzód granice, zostawia swobodne pole dla każdego z aktorów przedstawionéj sceny. Powietrze i światło, wypełniają całe wnętrze obrazu; a różnobarwne stroje Pań, dworzan i króla, kąpiąc się jakby w naturalnych falach atmosfery, dziwnym, łagodnym blaskim wabią i zatrzymują wzrok widza.

Zygmunt Stary naprzodzie. Wsparty głową na lewéj ręce, siedzi i słucha téj odezwy do ludu, którą z jego rozkazu czyta stojący na jego prawicy, Jan Amor Tarnowski. Nie mamy niestety żadnego śladu rysów twarzy tego znakomitego Polaka, to też p. Rodakowski, z tą umiejętnością prawdziwego mistrza, nie chcąc ani dotknąć nawet niepewnym domysłem oblicza tego, który był najświetniejszym przedstawicielem potęgi i chwały naszych polskich orłów; uniknął téj trudności, zwracając go, jak to należało obliczem, do ludu.

Widzimy więc tę wspaniałą postać historyczną, taką, jaką ją dochowała tradycya; postać olbrzymią, któréj oblicze zakrywa wiecznie spuszczona przyłbica. Ogromna niedźwiedzia delija, osłania wyniosłą postać rycerza, a soboli kołpak i złota hetmańska buława, leżą obok na marmurowéj ławie krużganku.

Zygmunt Stary w czarnych aksamitnych szatach, sobolami podbitych, siedzi i słucha, jak mówiłem, królewskiéj swojéj odezwy. Na spokojnéj twarzy nie widać na pierwszy rzut oka ani gniewu, ani gwałtu żadnego: ale wpatrzywszy się pilniéj, widać w płomieniu oka, w ściśnionych ustach, że słucha ze wzgardą wymożonéj na sobie, a nie dobrowolnie wydanéj odezwy; widać, że każde słowo tego reskryptu budzi w duszy Zygmunta, jakby żal i zgrozę, i zdaje się, że stary król co chwila podniesie się z krzesła i przerwie mowę Tarnowskiemu.......

Niestety! jak na tym obrazie, Zygmunt Stary dosłuchał do końca, téj ustępczéj królewskiéj mowy; nie powstał z miejsca lew stary, chociaż znał i wiedział, że to ustępstwo będzie kosztować Polskę stratę Wołoszy i Multan.

Stojąca za królem, oparta o poręcz krzesła Bona, z tryumfem spogląda na wchodzącego Gamrata. Wspólnik intryg królowéj, przyszły Prymas królestwa, z ukłonem i uśmiechem Judasza wciska się pomiędzy dworzany. Chociaż młodość uleciała już dawno, piękna twarz Bony jaśnieje radością i tą żądzą panowania, którą stojący za nią dworzanie podziwiają z uwielbieniem; a po nad wszystkie dworzany i pazie, zadarta w górę, jakby żyjąca protestacya u dworu, wrzeszczącéj na rynku tłuszczy, jaśnieje butna i zadufała głowa starego Kmity, tego patryarchy wszelkich Gminiarzy w Polsce, tego dumnego pana, co przez pychę, zarozumiałość i niezmierny gwałt burzliwéj natury dowolnie się postawił na czele demokratycznéj w Polsce chalastry XVI wieku.

Obok króla, jakby podpora łaski Bożéj, w całym blasku szat kapłańskich, oparty na pastorale, stoi biskup lwowski Tarło. Dalej rycerze, pany; przy królowéj Fraucymer i pazie, a między niewieścim tłumem jest tam śliczna, zachwycająca postać młodéj, pięknéj Laszki w zielonym czepcu na głowie. Musi to być portret; szczęśliwe dziewczę, co takiego znalazło malarza i szczęśliwy malarz co taki model wynaleść potrafił. W głębi pod krużgankami pałacu, widać głowy zebranego tłumu; przy nogach królewskich leży pies i czujnem strzyże uchem, patrząc na zasępione czoło Zygmunta.

Taki jest ten obraz, takie jest to dzieło. Obraz wspaniały, dzieło ważne i wielkie. Nie ja sam jeden tak widzę i myślę*); tłum obcych widzów, o! tak dalece nam dzisiaj obcych, niestety, sercem i duchem widzów! ciśnie się i tłoczy codziennie przed tym obrazem, rozpatruje ciekawie, słucha pilnie, co mu tłumaczą świadomsi rzeczy. To karta Polskiej historyi — malarz również Polak — i imie Polski z ust do ust przechodzi godząc na chwilę lekkie i płoche umysły ze starą sympatyą polskiego imienia.

Jeżeli jest to rzecz wielka i ważna własne swe imie wysoko i sławnie postawić wśród obcych, większa i ważniejsza nierównie jest zasługa artysty, który imie ojczyzny swojej jakby nowem i jasnem światłem rozpromienia w oczach obcych ludzi. Tę zasługę i tę wielką chlubę ma dziś w Paryżu p. Rodakowski. Zrozumiejmyż i uznajmy to głośno, że służy ten Polsce, służy ojczystej sprawie, kto pracą zdobytą chwałę jako sztandar narodowy podnosi śmiało, trzyma niezłomnie, kto nie dopuszczając wyobraźni i wrodzonej zdolności stérać się na nic w marnem kuszeniu się na to, co ani sobie ani drugim nie jest żadną pomocą lub zasługą na świecie, idzie szeroką, otwartą drogą prawdy, jakkolwiek ta droga może być przykra i długa.

30go maja. *A. C.*

---

*) W sprawozdaniu z paryskiéj wystawy obrazów już powtórną *Journal des Debats* zamieszcza wzmiankę o p. Rodakowskim. W pierwszéj sąd jego jako o znakomitym malarzu portretów jest mniéj więcéj znany. W tym rodzaju stanowiske p. Rodakowskiego jest ustalone. W drugiéj czytamy następujące zdanie o historycznym obrazie: „Dzieło, jakie wystawił p. Rodakowski, przedstawia epizod dość mało znany z historyi polskiéj. Zygmunt I, król polski — mówi libretto — zwyciężony szlacheckiemi rokoszami i intrygami królowej Bony Sforzy, ogłasza przez W. hetmana Tarnowskiego list potwierdzający przywileje zbuntowanéj szlachcie. Scena odbywa się na pałacowéj tarasie. Hetman, widziany z tyłu, we wspaniałym stroju z zielonego aksamitu, czyta pismo królewskie magnatom, których widać między rzeźbami i poręczami na placu. Nieco w głębi siedzi stary król zniechęcony i zrezygnowany. Owinięty w wielką delię z niebieskiego aksamitu, obłożoną ciemnem futrem, jedną rękę wyciąga, na drugiéj wspiera głowę. Królowa dumna otrzymanem co dopiero zwycięstwem, wspiera się o krzesło i obraca się z dumą do dam i dworzan. W ich liczbie jedni tryumfują, drudzy a między niemi arcybiskup, wysokiéj postaci, zdaje się być przygnębiony tym aktem, gdyż w rzeczy saméj miał się on przyczynić do ruiny ojczyzny. Kompozycya ta, dobrze pojęta w swojéj całości, wykonana z rzadką siłą i świetnością, przedstawia kilka szczegółów wielkiéj zasługi. Uderza zwłaszcza szlachetna głowa króla wystudyowana jak portret, malowana pewnie i szeroko, kolorytem prawdziwym i potężnym, jakoteż głowa królowéj, która lubo bez wdzięku, ma wyraz dobitnie skreślony, i że tak powiemy, przemawia. Suknia jéj atłasowa biała wybornie wykonana, a w ogóle stroje, przybory, tak wielką odgrywające rolę w dziełach tego rodzaju, traktowane są w sposób bardzo znakomity. Obraz p. Rodakowskiego przedstawia niezaprzeczenie najdokładniéj i najpochlebniéj rodzaj historyczny z dzieł w tym roku wystawionych. *(Red.)*

czekamy na potwierdzenie; ale to nie przeszkadzałoby udzieleniu rządowi rosyjskiemu papierów, który po użyciu ich albo odpisie, mógł je zwrócić.

— Szósty zeszyt „Dodatku miesięcznego do *Gazety Lwowskiej*" mieści w sobie: Staresioło pod Lwowem przez A. Schneidera; Materyały do statystyki Galicyi przez Stan. Nowińskiego; Pogląd na ruch handlowy w Galicyi w ubiegłym roku (c. d.); Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie; Rewizya praw i przywilejów ekonomii Samborskiej (c. d.); Dokumenta z archiwum aktów grodzkich i ziemskich byłego Województwa krakowskiego (d. c.).

— *Przegląd Lwowski* z dnia 1 czerwca poszyt jedynasty zawiera: „Studya nad Kaulbachem" przez Fr. Lutrzykowskiego; — „Duch nocy" (poemat) przez Berlicza Sasa; — „Stefana Batorego wyprawa pod Psków 1581" według pamiętnika wydania Kojałowicza; — „X. biskup Łętowski" przez L. hr. Dębickiego; — „Księża Bazylianie na Podolu, Wołyniu i Ukrainie" p. Jana Krechowieckiego; — Notatki literacko-bibliograficzne: Władysław W. Dzieduszyckiego; — „Korespondencye z Krakowa i Poznania"; — „Kronika".

— D. 9 maja umarł w Rudzie w pow. Żydaczowskim pleban gr. kat. X. Piotr Pietruszewicz. Parafia ta liczy wraz z filiami w Łowczycach i Knowcach 1129 dusz. Kolatorem jest p. Konstanty Pietruski. Dochody wynoszą 102 złr., fundusz religijny dopłaca 213 złr.

— W sobotę odbywały się wyścigi konne w Wrocławiu w 9 biegach, które trwały pięć godzin. Dwa przypadki zaszły w ciągu nich. Jeden porucznik przeskakując rów złamał nogę w koście, i jeden dżokej spadł z konia i złamał parę żeber. Powodem tych wypadków była śliska po deszczu arena.

— Burmistrz miasta Lignicy Böck oskarżony o przeniewierstwo grosza gminnego, został z nakazu sędziego śledczego aresztowany 30go maja.

Teatr. W poniedziałek dnia 3 czerwca na dochód pani H. Majeranowskiej artystki opery warszawskiej: *Piękna Helena*, opera w 3 aktach, muzyka J. Offenbacha, libretto pp. H. Meilhac i L. Halévy przełożył z francuskiego Jan Chęciński. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów i stowarzyszeń muzycznych. Ostatnie przedstawienie teatralne.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w nowym pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 1 i 2 czerwca pochmurno, termometr d. 1 dosięgł do +14°.8 od +10°.7, zaś dnia 2 czerwca do +18°.2 od +11°.2 R. Barometr opada; dnia 3 czerwca o godzinie 6ej rano stan jego był 327'''.33, termometru +12°.4 R. Wiatr zachodni słaby.

— We wtorek dnia 4 czerwca: Sgo Flawiana biskupa.

Teatr. Wczoraj na przedstawieniu odegrane zostało na korzyść ochotniczej straży ogniowej dzieło sceniczne Aleksandra Dumasa (syna) *Księżna Jerzowa*. P. Hoffmanowa, która w roli księżnej zdobyła sobie niewątpliwie pierwszeństwo, obsypaną została mnóstwem bukietów.

Sprawy sądowe.

Kraków dnia 3 czerwca.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 3 czerwca: Tomasza Klicha o gwałt publiczny; Michała Tallka o ciężkie uszkodzenie ciała; Piotra Boksza o kradzież i oszustwo.

We wtorek d. 4 czerwca: Kaspra Turleja o ciężkie uszkodzenie ciała; Antoniego Legutki o gwałt publiczny; Alojzego Skubelskiego i trzech współników o oszustwo.

We środę d. 5 czerwca: Franciszka Molendy o ciężkie uszkodzenie ciała; Marcina Miłko o ciężkie uszkodzenie ciała; Dyzmy Jachimczyka alias Firleja o zgwałcenie.

We czwartek d. 6 czerwca: Wiktoryi Stefańskiej o ciężkie uszkodzenie ciała; Macieja Puska o ciężkie uszkodzenie ciała; Reginy Rudkownej o podpalenie; Wojciecha Sanka o kradzież.

W piątek d. 7 czerwca: Mojżesza Fuchsmanna o kradzież; Jana Zabińskiego i sześciu współników o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Bergla i Małgorzaty Kodałowy o ciężkie uszkodzenie ciała; Jana Pacaka o kradzież.

W sobotę d. 8 czerwca: Nie ma rozpraw publicznych.

W piątek odbędzie się także rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych przeciw korespondentowi lwowskiemu *Czasu* w procesie wytoczonym mu o obrazę honoru przez p. Orlewicza.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ze sprawozdania tego banku za rok 1871, odczytanego na posiedzeniu 29 maja i z ogłoszonego zamknięcia rachunków wyjmujemy następujące dane.

Obrót interesów bieżących zwiększył się w znacznej bardzo mierze i wynosił: Z dyskontu weksli 5.307.805 złr., z obrotu w rachunkach bieżących 29.951.243, ruch kasy w walucie austr. 12.121.568, ruch kasy w monetach zagr. 1.802.879, obrót biletów i asygnacyi kasowych 1.261.834, obrót w papierach publicznych 2.522.956, obrót w zbożu i produktach 693.981 złr.

Domy komisowe banku w Rzeszowie i Tarnowie, oraz agencya wołowa w Oświęcimiu, zdobywają sobie coraz szerszy zakres działania.

Zakłady fabryczne w Tenczynku i cukrownia w Łubnie, oraz więcej zakładanie przynoszą rezultaty. Zawiązanie za staraniem banku konsorcyum drogi żelaznej wicinalnej, mającej przecinać okolicę proszowską i płodziarską, jeżeli otrzyma koncesyę na budowę, wpłynie nie mało na ożywienie handlu i komisu zbożowego, coraz więcej rozwijającego się, a przechodząc przez Łubnę zmniejszy koszta transportów fabrycznych i ułatwi produkcyę buraków na większą skalę.

Dom na biura banku zakupiony za 60.000 złr. z których ⅓ wypłaconą została w obligacyach pierwszeństwa, obecnie przerabia się w ten sposób, aby przyjąć publiczności do kasy i kantoru ułatwić, a tem samem rozszerzyć działalność interesów bieżących. W tym samym gmachu mieścić się będą biura Towarzystwa parcelacyi i budowy, oraz Galicyjskiego Zakładu kredytowego, co znowu znacznie zmniejszy koszta lokalu przypadające na ciężar banku. Obok tego wszystkie te nowe za staraniem instytucye, jako też związki kredytowe oparte na wzajemności i solidarności członków, a wyraźnie przy Banku Galicyjskim, nie mało się przyczynią do zwiększenia obrotów banku.

— Bilans na ostatni dzień grudnia wykazuje następujące cyfry:

Stan czynny.

Kasa	77.634 złr.
Weksle	341.521 „
Papiery publiczne	298.149 „
Udziały: w Tenczynku, Łubnie i Towarz. nafty	314.408 „
Spichrz i dom	114.648 „
Zboże i towary	37.652 „
Dłużnicy	1.632.254 „
Ruchomości	5.984 „
Koszta założenia i t. d.	25.408 „
Razem	2.847.661 złr.

Stan bierny.

Kapitał w akcyach	920.160 złr.
„ w obligacyach	367.300 „
„ zapasowy	2.871 „
„ amortyzacyjny	2.700 „
Bilety i asygnacye w obiegu	417.250 „
Nieodebrana dywidenda	2.495 „
Wierzyciele	986.309 „
Przewyżka	148.575 „
Razem	2.847.661 złr.

Rachunek zysków i strat:

Koszta administracyi	26.667 złr.
Podatki	5.715 „
Amortyzacye	8.817 „
Zysk	148.575 „
Razem	189.775 złr.
Procenta od weksli i t. p.	108.493 złr.
Prowizya	33.522 „
Zyski na zamianach	13.063 „
Zyski z komisu	6.086 „
„ z zakładów fabrycznych	17.442 „
„ z domów i ajencyi	11.166 „
Razem jak wyżej	189.775 złr.

Ponieważ z zysku wypłacono już po 5% na akcye i obligacye czyli 64.373 złr., pozostało zatem do podziału 84.202 złr. stosownie do statutów i uchwał zgromadzenia akcyonaryuszów zostaną obrócone:

Na kapitał zapasowy	4.210 złr.
Dla Dyrekcyi	12.630 „
Dla Rady Nadzorczej	6.736 „
Na amortyzacyę obligacyj pierwszeństwa	9.093 „
Na superdywidendę akcyj	46.343 „
Na superdywidendę obligacyj	5.188 „

Co czyni superdywidendy na każdą akcyę 4 złr., na obligacyę pierwszeństwa 1.40 złr. Pozostałość 475 złr. z superdywidendy i amortyzacyi 45 obligacyj przenosi się również do funduszu zapasowego.

Akcya każda przyniosła w tym roku 10%, każda zaś obligacya pierwszeństwa $6^2/_5$%. Obligacye przy losowaniu wypłacane są w podwójnej wartości, co je czyni papierem korzystnym do lokacyi kapitałów. Dodać przytem należy, iż bilans pierwszego kwartała b. r. wykazuje zwiększenie zysków banku o 30% względnie do roku zeszłego.

Obecnych na posiedzeniu było 48 akcyonaryuszów, reprezentujących 7.185 akcyj zakładowych i 1.050 akcyj pierwszeństwa, czyli 509 głosów.

Po wysłuchaniu sprawozdania przez obecnych Dr Warschauer wniósł, aby zgromadzenie wyraziło podziękowanie Dyrekcyi za tak pomyślne rezultaty, który to wniosek jednogłośnie uchwalony został. Przy wyborze 3 członków Rady Nadzorczej wybrani zostali ponownie ustępujący członkowie, a mianowicie: Ludwik Helcel 456 głosami, Aleksander Makowski 446 i Stanisław Polanowski 436 głosami.

Wylosowano następujących 45 sztuk akcyj pierwszeństwa: 46, 146, 157, 269, 271, 290, 381, 618, 881, 907, 937, 952, 971, 1.019, 1.342, 1.460, 1.538, 1.540, 1.606, 1.624, 1.652, 1.727, 1.875, 2.007, 2.190, 2.370, 2.403, 2.470, 2.475, 2.579, 2.621, 2.721, 2.740, 2.773, 2.786, 2.825, 2.882, 2.976, 3.077, 3.079, 3.229, 3.284, 3.433, 3.568 i 3.683. Akcye te wpłatne po złr. 100 umorzone zostały stosownie do §. 13 statutu po złr. 200.

Posiedzenie Wzajemnego Towarzystwa Ubezpieczeń w Krakowie d. 3 czerwca.

Posiedzenie zagaja Wiceprezes Towarzystwa Piotr Gross, odczytaniem listu hr. Adama Potockiego zawiadamiającego, iż z powodu choroby zrzeka się urzędu prezesa doradzając Towarzystwu taki wybór, aby zachowano zgodę i harmonię wewnętrzną; poczem stawia następujący wniosek.

„Zebrani na ogólnem Zgromadzeniu członkowie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, upoważniają przewodniczącego zebraniu do wyrażenia drogą telegraficzną żalu hr. Adamowi Potockiemu z powodu uchylenia się z godności prezesa i wyrażają mu zarazem wdzięczność za błogie w skutkach działanie i położone przezeń dla dobra Towarzystwa zasługi."

Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

Następnie wiceprezes zawezwał na asesorów: pp. Dąbskiego i Dawida Abrahamowicza, a na sekretarzy: pp. Gustawa Romera i Józefa Męcińskiego.

Wreszcie przystąpiono do odczytania sprawozdań dyrekcyi i wniosków Rady Nadzorczej, o czem szczegółowe sprawozdanie podamy następnie. Teraz zaś nadmieniamy, iż prezesem Rady Nadzorczej wybrało Towarzystwo hr. Alfreda Potockiego 61 głosami na 64 głosujących. W miejsce zaś ustępujących członków Rady Nadzorczej wybrani zostali: pp. Waleryan Podlewski, Jakób Wiktor, Apolinary Hoppen, baron Baum i Jędrzejowicz.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów błon śluzowych pęcherza, nerek, gruźlicę, suchoty, dychawicę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wsród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach
Świadectwo Nr. 57,942. Glainach 14go lipca 1867.
Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięcam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych:
Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Świadectwo Nr. 62,914. Weskan 14go września 1868.
Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareście w ropaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobroczynnym się okazał.
Franciszek Steinmann.

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr.50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36 złr., Revalesciere chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 centów, na 24 filiżanek 2 złr 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp.* w Wiedniu, *Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Józef Trauczyński,* aptekarz „pod Koroną" i w aptece „pod Gwiazdą"; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Franciszek Reiss apteka salinarna, Bulsiewicz; w Tarnowie W. T. A. Wielogórski, główny skład, apteka „pod Aniołem: A. Tenczyn; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką lub przekazem pocztowym.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 1 czerwca. *Kölnische Ztg* pisze: Słychać, że gubernator Frankenberg zawiesił dziś kaznodzieję dywizyjnego X. Lünnemanna w urzędowaniu i odebrał mu klucze kościoła i księgi kościelne, z powodu, iż tenże stosownie do polecenia biskupa armii X. Namszanowskiego wzbraniał się odbywać służby Bożej w kościele S. Pantaleona.

Wersal 31 maja, wieczór. Zgromadzenie narodowe obradując dziś dalej nad ustawą poboru wojskowego, uchwaliło artykuły 6ty do 23go pod względem powołania kontyngensu i uwolnienia od służby.

Rzym 31 maja. Na posiedzeniu Izby deputowanych, Cairoli uzasadnia swój wniosek o zaprowadzenie powszechnego głosowania w wyborach politycznych. Prezes ministrów Lanza mówi: Pytanie tak wielkiej wagi, jak niniejsze, nie może być wziętem obecnie pod rozbiór. Teraźniejsza ustawa wyborcza jest bardzo swobodna; wszystkie zdolności są przypuszczone do głosowania. Przedewszystkiem należy oświecić ludy pod względem ich obowiązków wyborczych. Dalej oświadcza, że pomimo tego nie jest przeciwnym, aby wniosek był wzięty pod rozbiór, zastrzega sobie tylko w swoim czasie silny przeciw niemu opór. Wniosek został przypuszczony do rozbioru. Deputowany Leseu wzywa ministra spraw zagranicznych, aby poczynił kroki na rzecz kilku obywateli rzymskich, którzy podczas okupacyi Rzymu skazani przez sądy wojskowe francuskie, przesiadują jeszcze we Francyi karę w więzieniach. Minister spraw zagranicznych powiada, że sprawa ta nie jest polityczną (?), lecz należy do zakresu prawa i obiecuje zająć się nią.

Madryt 31 maja. Kongres przeszedł do porządku dziennego nad wnioskiem udzielenia nagany ministerstwu. Zorilla złożył mandat deputowanego, co wywołało powszechne zdziwienie. W sferach urzędowych uważają powstanie w Biskai i w prowincyach Baskich za skończone.

Londyn 31 maja. Wielka liczba majstrów przystaje na żądanie stowarzyszenia robotników, aby dzień roboczy ustanowić na godzin 8.

Londyn 1 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, na zapytanie Barttelota odpowiada Gladstone: Żadna umowa nie będzie zawarta z Ameryką bez wysłuchania zdania parlamentu przed jej ratyfikacyą. Ponieważ kongres amerykański odroczy się 3go czerwca, przeto data ta jest ważną pod względem rokowań; parlament zaś nie będzie długo czekał na wyjaśnienia.

Chrystyania 1 czerwca. Kryzys ministeryalna skończona. Urzędowy dziennik norwegski ogłasza postanowienie królewskie o przyjęciu dymisyi radzców stanu Broch i Irgens, jako różniących się zdaniem a zatrzymaniu reszty ministrów.

Nowy Jork 31 maja. Z Anglii nie nadeszła jeszcze stanowcza odpowiedź, ale mniemają, że traktat jest zagrożony; Ameryka postanowiła nic więcej nie ustępować. Dzienniki uważają traktat za rozchwiany, sądzą jednak, iż pociągnie to tylko zwłokę w uporządkowaniu tej kwestyi, nie sprowadzi jednak groźnego zerwania między obu państwami.

Washington 31 maja. W senacie wniósł Sumner rezolucyę, która oświadcza, że sąd polubowny jest jedynym i sprawiedliwym środkiem załatwiania trudności międzynarodowych; miał przytem mowę o sprzedawaniu broni na rzecz Francyi i silnie uderzał na prezydenta Granta.

Washington 1go czerwca. Dług publiczny zmniejszył się w maju o 4¼ milionów dolarów; w kasie państwa znajduje się zapas 91 milionów dol. w złocie a 11¼ milionów w papierach.

Dziś rozpoczyna Rada Państwa dalsze swoje czynności. O stanowisku rządu do sprawy obrony krajowej jakoteż o wyborach w Kroacyi zdaje sprawę dostatecznie list nasz wiedeński, do niego też czytelników odsyłamy.

O pomocy dla Czechów napisał *Dziennik Polski* artykuł, z którego nie omieszkano na korzyść naszą zrobić użytku; czytamy bowiem następujący telegram w *Presse:* „Lwów 1 czerwca. *Dziennik Polski* oświadcza, że brak środków stawia Polaków w niemożności przyjścia należycie w pomoc Czechom, tem bardziej, że Polacy przez ubóstwo lub nieludzkość swym własnym krajowcom pomocy skąpią." Gdzie tego skąpstwa i nieludzkości dopatrzył *Dziennik*, nie powiedział w artykule, ale zawsze chlubnie się o swoim kraju wyraził wobec Niemców.

Lecz mniejsza o to, bezcześcić swoich, zdaje się być zadaniem *Dziennika Polskiego*. Zresztą wybornie mu się to udaje, powinien być atoli ostrożniejszym, gdy za pole zaczepek obiera sobie sprawy finansowe. W N. 145 gromi on p. Zyblikiewicza, że w skutek jego wniosku o emerytach, Galicya otrzyma dla nich zamiast proponowanych przez ministra finansów 10,000 złr. rocznie, tylko 4,000 złr. Cyfra ta, która ma być przeciętną ostatnich trzech lat, jest obliczoną dowolnie przez *Dziennik*; pozwoli nam więc poczekać, aż będzie sprawdzona urzędowo, jesteśmy zaś pewni, że wyniesie więcej, więcej nawet od proponowanych 10,000. Nie o to nam też chodzi, bo zarzut to na wiatr, zwyczajny w *Dzienniku Polskim*. Opiera go atoli na innym, to jest, że nieświadomość p. Zyblikiewicza dziwić nie powinna, skoro „onego czasu, gdy pod obradą był wymiar kwoty, nie wiedział cyfrowej różnicy pomiędzy preliminarzem a zamknięciem rachunkowem z 1871 r., chociaż po człowieku, który jest adwokatem, możnaby słusznie przypuszczać, że nim wygłosi wniosek, wprzódy weźmie kredkę i obliczy doniosłość jego."

Tu już rzecz inna. Poseł nasz, chociaż jest adwokatem, nie mógł „w owym czasie", to jest w marcu r. b., kiedy się spierał o kwotę, znać cyfrową różnicę między preliminarzem a zamknięciem rachunków z r. 1871, i chociażby był „wziął kredkę", nie byłby się tego dowiedział. Przyczyna tego prosta. Nie było jeszcze zamknięcia rachunków z r. 1871 w marcu, nie ma go jeszcze i teraz, i nie będzie go aż w pierwszych dniach r. 1873, a to z powodu, że rachunki administracyjne roku jednego zamykają się dopiero ostatniego grudnia roku następnego. Pochodzi to ztąd, że fundusze na pewien rok np. 1871 preliminarzem przeznaczone, wydawane być mogą nie tylko w ciągu tego roku, ale także w ciągu roku następnego, to jest 1872, a w szczególności nstawa finansowa stanowi, na jakie cele do końca czerwca roku 1872, a na jakie cele do końca grudnia t. r. wydawane być mogą. Gdy więc fundusze na r. 1871 przeznaczone, używają się jeszcze w ciągu całego roku 1872, przeto zamknięcie rachunków z r. 1871, może być nie wcześniej aż w pierwszych dniach r. 1873.

Nie mógł więc p. Zyblikiewicz znać zamknięcia rachunków r. 1871, w „owym czasie", to jest w marcu 1872 r. Napisał przeto prawdę *Dziennik Polski*, że owej różnicy cyfrowej między preliminarzem a zamknięciem rachunków nie wiedział, ale tę nieświadomość podzielał z nim sam minister finansów. Jest to fakt bardzo znany w sferze finansowej, ale pojmujemy, że *Dziennik* zajęty „kroniką", gdzie tak zajmujące podaje o królowej Bonie szczegóły, lubo nie możemy się domyśleć, z jakiego w tej chwili powodu, mniej się troszczy o drobne nauki skarbowej tyczące się okoliczności. Zawsze jednak należałoby być ostrożnym, skoro się na nich opiera zarzuty posłowi czynione.

Ewangielicka Rada kościelna zarządziła śledztwo przeciw duchownym w Prusiech wyłamującym się z pod zasad kościoła protestanckiego i przyznającym się do racyonalizmu. Jeden z nich Dr Sydow tak w pismach swoich jak na zgromadzeniach kościelnych stanął w sprzeczności z składem apostolskim i prawidłami kościoła ewangielickiego. Sąd dyscyplinarny zwołany został na d. 6 czerwca. W pismach radykalnych objawia się z tego powodu niesmak, a nawet jak słychać, zbiera się na interpelacyę rządu w parlamencie, jak gdyby chciano, aby minister Falk rozstrzygał kwestyę, czy Dr Sydow zawinił albo nie. Ale interpelacya taka nie powinnaby dziwić, bo dla czegóż nie ma minister rozstrzygać sporu między władzą kościelną protestancką a duchownym niby protestanckim, skoro rozstrzygnął między katolickim biskupem Warmińskim a duchownym niby katolickim Wollmannem w sprawie wykładów religii w Braunsbergu oraz w sprawie katolickiego biskupa Namszanowskiego i proboszcza Lünnemanna w Kolonii. Raz dopuściwszy, że władza świecka może orzekać w rzeczach wiary i sumienia, a dojdzie się do tego, że każdy z ramienia rządu umocowany, począwszy od ministra aż do policyanta, ma prawo mieszania się w sprawy kościelne. Biskup Namszanowski sądzony będzie przez sąd wojskowy.

Sejm pruski zbierze się temi dniami i obradować będzie obok parlamentu niemieckiego. Według *Gazety krzyżowej* izba niższa otwartą będzie d. 6 czerwca, izba wyższa d. 10 t. m.

Zgromadzenie narodowe wersalskie uchwala dalej nową ustawę wojskową, w której jedną z najważniejszych przyjęło zasadę, iż wojskowi zostający w czynnej służbie, nie mogą głosować w wyborach politycznych.

Nie wiadomo, czy Thiers pragnie potępienia i skazania marszałka Bazaine, lecz jeśliby wyrok na tego jenerała został wydany, to byłby więcej politycznym niż militarnym, więcej miałby na celu ugodzić bonapartystów niż winowajców. Bazaine był tylko zawsze i wszędzie wykonawcą woli cesarskiej: zarówno w Mexyku jak w Metz.

Dotąd niewiadomo, co się stało z Don Carlosem. Śladu jego nie odszukano, tak iż wieść o jego śmierci dla tego tylko nie jest stanowczo zaprzeczoną, że nie wiadomo, gdzie przebywa w tej chwili, ale i zgon jego nie mógłby być długo tajony. Wszelako ta cisza, jaka się zrobiła około pretendenta, ułatwiła jego zwolennikom poddanie się rządowi. Zorilla złożył mandat deputowanego, nie mogąc uzyskać wotum nieufności dla gabinetu i oddania Sagasty pod sąd. Byłoby to dowodem słabości stronnictwa radykalnego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Wiedeń 3 czerwca. Na posiedzeniu dzisiejszem Rady państwa, Minister spraw wewnętrznych zdaje sprawę w obszernym wywodzie o klęskach w Czechach. Rząd przedsięwziął już kroki, które minister wylicza i zapowiada żądanie kredytu dla wsparcia nawiedzonych. Izba przyjęła jednogłośnie naglący wniosek Herbsta, aby wydział finansowy zdał jak najspieszniej sprawę pod względem przyjścia Czechom w pomoc. Minister oświecenia odpowiada na interpelacyę tyczącą się przedłożeń wyznaniowych w tym duchu, że narady nad dotyczącemi projektami ustawodawczemi w łonie rządu, z powodu wielu prac, jakie go zajmują, nie są jeszcze ukończone i że wnioski rządowe przedłożone będą na najbliższej sesyi Rady państwa.

Monachium 3go czerwca. Prezes ministrów hr. Hegnenberg-Dux umarł wczoraj wieczór.

Madryt 1go czerwca. Zapewniają, że wyjaśnienia dane przez marszałka Serrano uznane były jako zadawalniające. Pod względem artykułu 48 konwencyi zawartej z karlistami w Amorovieta, uznano, iż ten nie ma praktycznego znaczenia, gdyż żaden oficer armii czynnej nie przeszedł do Karlistów. Zastano tylko trzech byłych oficerów w szeregach karlistów, którzy zostali znów przeniesieni w stan rozporządzalności. Znów poddały się trzy bandy i zwróciły 633 karabinów.

Londyn 3go czerwca. *Observer* donosi: Na wczorajszej radzie ministrów naradzano się nad depeszą nadeszłą rano z Washingtonu tyczącą się artykułu dodatkowego do traktatu washingtońskiego. Niewiadomy jest skutek tej narady. W sferach jednak zwykle świadomych rzeczy mają nadzieję, że Ameryka przystanie przed dniem 15go czerwca naznaczonym na zebranie się sądu polubownego w Genewie, na faktyczne cofnięcie roszczeń względem szkód pośrednich. Zastrzeżenia Anglii przeciw redakcyi artykułu mają być podobno głównie przeciw temu skierowane, że wyłączenie mogących być podniesionemi pretensyj o szkody pośrednie, wyrażone było w sposób zbyt rozciągły.

Washington 2 czerwca. Sesya kongresu przedłużoną została do d. 7 czerwca. Senat otrzymał mesaż Granta; w nim prezydent kładzie *veto* swoje przeciw ustawie, na mocy której przyznane ma być wynagrodzenie byłym konfederatom kraju Kentucky za zniszczoną przez wojska Unii własność.

Kursa. Wiedeń 3 czerwca godz. 4 min. — Dukat ·—. — Lombardy 205·40. Losy z r. 1864 145·—. — Akcye franco-austr. 138·—. — Napoleony 8·94½ — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 258·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·—. Akcye kol. północ.-wschod. 166·—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 134·50. — Akcye banku jeneral. —·—. Renta w srebrze 72·30. — Oblig. indemniz. gal. 76·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 200·50. — Akcye anglo-banku 320·—. Akcye kolei rządowéj 355·—. — Akcye kol. siedm. 184·—. — Akcye kol. Rudolfa 179·—. — Akcye kol Pardubic. 180·—. — Akcye kol. północ. 226·50. Tramway 313·—. — Akcye banku budowy 122·70.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 czerwca.
(Wartość kuponów do 4 czerw.)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za Zł. 100	112 —	111 —	—
Kupony sr. płatne „ „ 100	111 —	110 —	—
Ruble ros. papierowe „ R. 100	153 50	152 50	—
Talary pruskie „ „ T. 100	168 —	167 —	—
Dukaty austr. „ 1 szt.	5 46	5 36	—
Napoleondory „ 1 szt.	9 —	8 92	—
Oblig. indemn. galic. „ Zł. 100	77 50	76 50	— 44¼
4% listy zast. „ „ „ 100	76 25	75 —	1 71
5% „ „ „ „ 100	83 75	82 75	2 14
6% „ hipot. „ „ 100	90 25	89 50	1 56⅔
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	92 50	91 —	2 56⅔
5% oblig. poż. kolei węg. „ 120	110 50	108 50	2 56⅔
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	105 50	103 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% w. za 1 s.	102 —	100 —	1 71
„ „ Hipoteczn. z 60% „ „ 1 „	165 50	162 —	2 56⅔
„ kolei Karola Ludw. Zł. 210	259 —	257 —	4 49
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	165 —	163 —	— 94½
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	97 —	94 50	1 28⅓
4% listy zast. Kr. pol. I ser. 100	92 50	91 25	1 80
4% „ „ „ „ II „ 100	91 25	90 —	1 80
5% „ „ „ za rsr. 100	91 50	90 25	2 25
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	77 25	76 25	— 4½
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	51	49	—

(oprócz kup. b. — oprócz kuponu b.)

Wiedeń 1 czerwca.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. ban.	64 90	64 80
5% „ „ „ sreb.	72 40	72 30
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 75	94 25
„ „ „ czeskie	97 —	96 —
„ „ „ węgiersk.	82 —	81 50
„ „ „ galicyjsk.	77 20	76 70
„ „ „ bukowiń.	77 —	76 50
„ „ „ siedmiog.	79 50	79 —
Pożyczka głodowa galicyjska	— —	— —
5% węgierska pożyczka kolejowa (po 300 frk.) 120 złr.	109 75	109 50

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy.	93 25	92 75
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 —	82 50
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	93 25	92 75
5 „ węgiersk. losow.	90 —	89 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	103 75	103 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat.	89 —	88 75
5 „ Domi. pań. 120 złr.	119 —	118 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	329 —	328 —
„ „ „ 1854	96 75	96 25
„ „ „ 1860	104 25	104 —
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860	126 —	125 50
Losy pożyczk. z r. 1864	146 25	145 75
„ prem. poż. węgier.	105 —	104 75
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	190 50	190 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	101 25	100 75
„ księcia Salm	42 25	41 75
„ „ Palffy	30 —	29 50
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	33 50	32 50
„ ks. Windischgraetz	24 50	24 —
„ hr. Waldstein	24 —	23 —
„ hr. Keglevich	18 50	17 50
„ Rudolfa	15 25	14 75
Pożyczka miasta Stanisławowa po 20 złr.	26 —	25 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	840 —	838 —
Zakładu kredytowego	336 30	336 10
Żeglugi parow. na Dun.	603 —	602 —
Kolei półn. Ferdynanda	2265	2260

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	357 —	356 50
„ zachodn. c. Elżbiety	251 —	250 75
„ Pardubickiej	183 50	182 50
„ południowej	203 60	203 30
„ Galicyjskiej	258 75	258 25
„ Czerniowieckiéj	165 —	164 —
Kol. węgier. półn. wsch.	166 50	166 —
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	180 —	175 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	182 25	181 75
„ „ Kosz.-Bogum.	189 75	189 25
„ „ Siedmiogrodz.	183 50	182 50
„ „ Cisańskiej	277 25	276 75
„ „ wschod. węg.	136 25	136 —
„ „ austr. północno-zachodniej	216 —	215 50
„ „ Franc. Józefa	212 50	210 75
Akcye banku anglo-austr.	322 50	322 —
„ „ anglo-węg.	112 50	112 —
„ austryack. ogóln.	246 50	245 50
„ Zakł. kredyt. węg.	158 —	157 —
„ banku franko-austr.	139 —	138 50
„ „ węgierskiego	117 —	116 50
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	219 —	218 —
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	134 —	133 50
„ dla obrotu ogólnego	200 50	200 —
„ Tow. wyr. ceg. maszyn. we Lwowie	— —	— —
„ rektyfikap. spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
„ 400 frank. tureckie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiéj	82 75	— —
„ Koszycko-Bogum.	94 60	93 75

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.	93 —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 75	91 25
Kolej rząd. St. 500 fr.	133 —	132 —
„ „ Emis. 1867	127 50	126 50
Kol. południo. St. 500 fr.	115 —	114 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C.F. 100 złr. m. k.	92 25	92 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	104 —	103 75
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 —
Kolei południ.-pół. niem. 5% — za 100 fl.	79 —	78 —
„ „ w srebrze „	97 80	97 60
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 25	105 —
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	102 50	102 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	78 50	78 25
„ „ „ Emisya 1867.	— —	91 —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	93 25	93 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 25	99 —
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	103 —	102 50
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl.	99 75	99 25
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 41	5 40
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 96	8 95
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Souwereny angielskie	11 25	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 40	110 25
Srebro, kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67^{25}	1 66^{75}

Lwów 31 maja

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 41	5 33
„ cesarski	5 42	5 34
Półimperyał rosyjski	9 24	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 80	1 70
„ papier. „	1 53½	1 52¼
Talar pruski	— —	— —
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	83 25	82 75
„ „ „ „ 4%	75 50	75 —
„ zast. Banku hip.	90 —	89 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 50
Akcye kol. galic. b. kup.	258 —	257 —
„ „ lwows.-czern.	165 —	164 —
„ Banku hipot. gal.	165 —	163 50

Warsz. 1 czerwca.

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	92 25	92 —
„ „ 2 „ „	91 25	91 —
„ kupon „	— —	1 76⅔
„ „ nowe „	91 25	91 —
„ kupony „	— —	2 20⅚
„ likwidacyjne „	77 15	76 85
„ kupony „	— —	2 —
Kolej warsz. wiedeńska	— —	95 75
„ „ bydgoskiéj	75 —	74 —
„ „ terespolskiéj	— 75	139 25
„ „ łodzka	106 —	105 —

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** zwierzchności gminnéj Lipnicy Murowanéj z płacą roczną 200 złr. w. a. rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni być obznajomieni z manipulacyą kasową, i podania dotyczące świadectwa mają być najpóźniéj do **24 czerwca** r. b. do podpisanéj zwierzchności wniesione.

Lipnica Murowana 4 maja 1872.

Od zwierzchności gminnéj Lipnicy Murowanéj. (1014-3-3)

Stanisław Bernacikowski, naczelnik.
Szymon Kopyto, asesor.

Licytacya

odbędzie się niezawodnie na **konie i stadninę** w dniu **10 Czerwca**, na **woły, krowy i jałownik** w dniu **11 Czerwca** br.

we wsi Radwanie,

w powiecie Dąbrowskim, stacya kolei Tarnów. (992)

Technik,

w ziemiomiernictwie i parcelacyi gruntów biegły, w budownictwie doświadczony, szuka odpowiedniego zatrudnienia. Lwów, ul. Sykstuska Nr. 24 u pp. Winnickich. (1067-1-2)

Z powodu wyjazdu

znajdują się pod Nr. 204 przy ulicy Jagiellońskiéj na 2giem piętrze **stoły, szafy i komody na sprzedaż.** (989)

Z powodu wyjazdu za granicę.

Z wolnéj ręki jest do sprzedania **kamienica** przy ulicy Szewskiéj;
oraz **realność z ogrodem owocowym,** z meblami lub bez nich.

☞ Bliższa wiadomość u właściciela przy ulicy Wolskiéj Nr. 69. (993-1-3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na KATARY, GRYPĘ, ZAPALENIE GARDŁA, ROZDRAŻNIENIE NACZYŃ ODDECHOWYCH (bronchites), REUMATYZMU W LĘDŹWIACH I NERWACH BIODROWYCH itp. Jednorazowe użycie wystarza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia. (653-9-)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Gallego, Mrozowskiego i Ludwika Spiesa; we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Brodach w aptece M. Kullaka.

Podać szczęściu rękę!

jako korzystne i trwałe przedsiębiorstwo poleca niżéj podpisany najnowsze przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie pieniężne

w ilości miliona 889.920 talarów, których pierwsze ciągnienie już na dniu

19 i 20 czerwca r. b.

się rozpocznie.

Tylko wygrane będą ciągnione. Główne trafne są: 250,000, 150,000, 100,000, 60,000, 40,000, 30,000, 25,000, 3 po 20,000, 3 po 15,000, 4 po 12,000, 11,000, 8 po 10,000, 9 po 8,000, 1 na 6,000, 26 po 5,000, 5 po 4,000, 53 po 3,000, 104 po 2,000, 206 po 1,000, 256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 wygranych, które w 7 oddziałach stosownie do planu gry w ciągu kilku miesięcy pewnie wyciągnione zostaną.

Za nadesłaniem odpowiedniéj kwoty w banknotach austryackich rozsyłam całe oryginalne losy po 3 fl. 50 c. połowy losów po 1 fl. 75 c. a ćwiartki po 90 c. z zapewnieniem rzetelnéj usługi.

Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowéj listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.

Niech więc każdy wprost i z zaufaniem udać do

Juliusza Herza,
Staats et Effekten Handlung in Hamburg. (1060-4-10)

L. Zieleniewski
(Fabryka machin w Krakowie).

Rozesławszy właśnie pierwszy transport **Żniwiarek** Burdik Ceres z Fabryki D. M. Osborn & Co. w Auburny, przypominam ponownie, że żniwiarek tych oryginalnych dostarczam nadal na każdą stacyę kolei w Galicyi po **460** złr. w. a. franco, a przy zamówieniu 5 sztuk naraz po **450.**

W skutek zapytań donoszę, że Żniwiarki te sprowadzam wprost z Nowego Jorku na Bremę bez pośrednictwa wrocławskich ajentów—i dlatego mogę ich dostarczać daleko taniéj, niż pomniejsi ajenci, którzy je z trzecich rąk otrzymują, lub spekulanci, którzy zapomocą krzykliwéj reklamy interesowane strony chcą wyzyskiwać.

Zapraszam znawców do oglądania i sprawdzenia u mnie w Fabryce — a następnie na wystawie w Tarnowie. (1022-3-6)

C. k. uprzyw.

galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w Krakowie, Czerniowcach, Bielsku, Tarnopolu i Samborze

ASYGNATY KASOWE

począwszy od 20 października 1869 r.

$4\frac{1}{2}$ proc. wypłacane w **8** dni po wypowiedzeniu
5 „ „ „ **14** „ „ „
$5\frac{1}{2}$ „ „ „ **30** „ „ „
6 „ „ „ **60** „ „ „

(697-8-) **Dyrekcya.**

Kantor wymiany
Wiedeńskiego Banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank),

Kohlmarkt Nr. 4,

wypuszcza

☞ Kwity Udziałowe ☜

na poniżej wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dłatego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach

Grupa A, (rocznie 16 ciągnień)

miesięczne raty po 10 złr. Po złożeniu ostatniej raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1. 5% los państwowy z 1869 roku **100** złr. Główn. wygrana **300,000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** złr.
1. 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. Główna wygrana **600.000** **300.000** franków w złocie.
1. Książęco-brunszwicki los na 80 tal. Głowna wygrana **80,000** łub bez potrącenia.
1. Insbruksk i los (tyrolski). Główna wygrana złr. **30,0000.**

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień)

miesięczne raty 6 fl. po złożeniu ostatniej raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1. 5% los turecki 400 frankowy los państwowy. Głów. wygr. **600.000, 300,000** w złocie.
1. Książęco-brunszwicki 20 talar. los państwowy. Głów. wygr. **80,000** bez potrącenia.
1. los Sasko-Meiningen. Głów. wygr fl. **45,000, 15,000,** połud. niem.

(559-19-30)

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. Wykazy wygrane po każdem ciągnieuiu rozsyłają się darmo.

Dnia 19 i 20 Czerwca odbędzie się **pierwsze** ciągnienie wielkiego przez państwo dozwolonego i poręczonego **losowania pieniężnego,** które rozpada się na 7 oddziałów z 31.900 wygranemi — główna wygrana

100.000 tal. czyli 250.000 mark.

Do losowania tego rozsyłam za nadesłaniem gotówki:

całe oryginalne losy po 2 talary = 3 złr. 60 c. w. a.
połowy oryginal. losów po 1 tal. = 1 „ 80 „ „
ćwiartki „ „ „ 15 sgr. = — „ 90 „ „

Po skończonem ciągnieniu otrzymają udział biorący listy i wygrane kwoty — niech więc zechcą się tylko w zaufaniu udać do

„Joseph L. Cohen,
Hopfenmarkt 35, Hamburg."

(1065-2-3)

Ból zębów

pochodzący z reumatyzmu czy wskutek dziurawych zębów, uśmierza **Woda anaterynowa Dra J. G. Poppa.** Przy ciągłem używaniu łagodzi drażliwość zębów na zmianę temperatury i przez to zapobiega powrotowi bolu. Niemniéj wybornie usuwa cuchnienie z ust.

Cena 1 złr. 40 c. w. a.

Dra J. G. Poppa plomba do zębów.

Ta plomba do zębów składa się z proszku i płynu, jakiego się używa do wypełnienia dziurawych spruchniałych zębów, aby im nadać napowrót pierwotny kształt i przeto zapobiedz rozszerzającemu się daléj pruchnieniu — zbieraniu się resztek potraw, śliny i innych płynów, osłabianiu masy kostnéj aż do nerwu zębowego, z czego powstaje ból zębów. — Cena pudełka 2 złr. 10 c. w. a.

Na Składzie: (77-1-3)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki*, p. *J. Jahn*, p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski*, p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym i p. *Jakób Goldwasser*, ulica Grodzka Nr. 70;

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki*, p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., *Fr. Klein* wdowa, p. *Bonif. Stiller*, p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes*, aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt.,— w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz,— w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy i p. J. Reid apt., — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

BANK KRAJOWY GALICYJSKI.

W skutek uchwały Rady zawiadowczéj, rozpisuje się niniejszem na podstawie parag. 6 statutów

10% wpłatę na akcye (kwity tymczasowe)

BANKU KRAJOWEGO GALICYJSKIEGO,

którą uiścić należy począwszy od dnia 1go Czerwca 1872 r. najdaléj do 10go Lipca 1872 r.

Uprasza się przeto PP. Akcyonaryuszów, aby w oznaczonym terminie

10% to jest 20 złr. wal. austr. od akcyi

wraz z 5% od 1go Stycznia b. r. **do kasy Towarzystwa we Lwowie** wnieśli, przedkładając równocześnie kwity tymczasowe w konsygnacyę zaopatrzone.

Lwów dnia 29go Maja 1872 r.

(1036-1-3) **Rada zawiadowcza.**

§. 6 Statutów . . . . Posiadacze kwitów interymalnych wnosić mają dalsze wpłaty w wysokości i terminach przez Radę zawiadowczą oznaczyć się mających; gdyby atoli wpłaty te na termin nie zostały uskutecznione, przysłuża Radzie zawiadowczéj prawo z zachowaniem przepisów art. 221 U. H. uznać: że tacy nieuiszczający się akcyonaryusze postradali złożone już częściowe wpłaty i wydane im na to kwity interymalne są nieważne; uchwała taka ma być natychmiast ogłoszoną i w miejsce kwitów interymalnych, tym sposobem unieważnionych, wydane będą nowe tejże saméj seryi i temi samemi liczbami opatrzone.

Friedländer i Frank w Wiedniu,

Skład fabryczny machin gospodarczych, III. hintere Zollamtsstrasse Nr. 9, usilnie polecają **wypróbowane nowe amerykańskie żniwiarki** oraz ruchomniki (lokomobile) o sile $3\frac{1}{2}$ koni lub z przenośnym kieratem o sile 6 koni.

Żniwiarka i kosiarka oryginalna Burdik „Ceres" (najleksza i najdoskonalsza kosiarka, którą może pracować dwóch lekkich koni bez przerwy). Cena na miejscu w Wiedniu 450 złr.

Przyrząd do koszenia trawy do tejże machiny złr. 20.
Mc. Cormika żniwiarka i kosiarka, na miejscu w Wiedniu złr. 385.
Kosiarka oryginalna Kirby, ważąca tylko 5 centarów, srebrem 285 złr.
Kamień do ostrzenia noży do machin, 30 złr.
Grabie do siana, przetrząsacze do siana itd.
Cenniki na żądanie darmo. (1068-1-3)

Prawdziwą
krowiankę angielską

otrzymał

Dr. Jan Frömrich,

lekarz miejski,

ul. Krakowska Nr. 71 (Kazimierz). (1021-3-3)

Bezkrwistość, osłabienie nerwów itd.

31 nakład oryginalnego wydania znanéj i nauczającéj książki,

Osobista ochrona,

przez

Laurentiusa,

w kopertach opieczętowanych.

Trwała pomoc i wyleczenie słabości u mężczyzn *w skutek samogwałtu* i *płciowych wybryków.* ☞ Każdodziennie na to uważać, że *dziełko Laurentiusa o 232 str. w ósemce z 60 anatomicznemi stalorytami zaopatrzone* jest jego pieczątką z nazwiskiem i że takowe w każdéj księgarni, w **Wiedniu** u **Gerolda & Comp.**, Stephansplatz za kwotę 2 złr. 30 c. nabyć można.

Ubodzy, którzy stan swój wiarygodnem dokumentem udowodnią i bezpośrednio się do mnie udadzą otrzymują takowe darmo.

☞ Od *rozlicznych naśladowań wyciągów* téj książki, a mianowicie od pism, w których równocześnie zachwaloną bywa kuracya merkuryuszem, ostrzega najdobitniéj dobrze życzący **L.**

(963-4-12)

Dobra
Niedzwiada

z 5 folwarków się składające, mila od stacyi kolei Ropczyce, są do sprzedania lub częściowego wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na miejscu. (971-3-4)

4 miliony

724.800 marek,

będzie wyciągnionych na **wielkiem** przez państwo dozwolonem i poręczonem

losowaniu pieniężnem.
1sze ciągnienie 19 i 20 czerwca.

Loterya ta mieści w sobie wygrane: 250.000, 150.000, 100.000, 60.000, 40.000, 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po 15.000, 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, 9 po 8.000, 10 po 6.000, 26 po 5.000, 5 po 4.000, 53 po 3.000, 104 po 2.000, 6 po 1.500, 206 po 1.000 marek itd.

Cały oryg. los kosztuje złr. 3·50
pół oryg. losu „ „ 1.75
ćwierć oryg. losu „ „ —·87½

Zamiejscowe zlecenia przy załączeniu gotówki wykonywują się prędko i sumiennie *nawet w najodleglejsze strony;* każdy uczestnik otrzyma *los oryginalny* (nie promesę) herbem państwa zaopatrzony, tudzież *urzędową* listę wygr. *zaraz* po ciągnieniu. Wygrane sumy mogą być w *każdym* kantorze bank. podniesione. Prospekta rozsyłają się darmo. Udać się należy jak *najspieszniéj* i *prosto* do (1066-2-3)

LOUIS WOLF,

Bank et Wechselgeschäft, **Hamburg.**
Płacić można wszelkiego rodzaju monetą, banknotami, frankami, markami i wekslami.

SIROP ZELAZISTY

w połączeniu z wytworem ze skórek pomarańcz i z *Quassia Amara* jak również

Z IODANEM ŻELAZA

Pa J.-P. LAROZE, aptekarza
Ulica des Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.

Żelazo w stanie ciekłym najdogodniéj przyswajać się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniéj działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest *toniczne* z powodu żelaza; *przeciwgorączkowe* z powodu *quassia amara, rozpuszczalne* z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu tranu wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudném trawieniu i w braku apetytu.

Dostać można w *Warszawie* w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa; w *Krakowie* w aptece P. Trauczyńskiego; w *Poznaniu* w aptece P. doktora Mankiewicza; we *Lwowie* w aptece P. Piotra Mikolasch.

(16-10-)

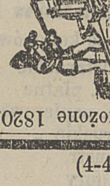
Prawdziwe
Pigułki Morisona.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (9-23-52)

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Monlin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym.

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1820.

Sikawki ognio. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Ilustr. cen. darmo.

(4-47-)

Serdecznie przepraszam

niniejszem

Profesora Matematyki R. von Orlice

w Berlinie, Wilhelmstrasse 5,

że nie miałam zaraz z początku większego doń zaufania. Lecz kto winien temu? Otóż owi niecni zazdrościciele i przeciwnicy, którzyby się lepiéj zasłużyli, gdyby potępiali prawdziwe złe, które zgromić należy. — Instrukcyj gry pomienionego profesora doświadczyłam świetnie, jak tysiące innych co stwierdzają liczne poświadczenia, wkrótce bowiem wygrałam za pomocą tychże instrukcyj

trzy amba i jedno terno!

(946-2-3)

Wiedeń. *Anna Bielz,* małżonka lekarza.

Przez wysoki rząd dozwolone i poręczone wielkie

losowanie kapitałów

zawierające 28.900 wygranych i jednę premię, które wyciągnione będą w 7 oddziałach w ogólnéj sumie około

1,700.000 tal. pr.

między temi główne wygrane:

100.000, 60.000, 40.000, 24.000, 16.000, 12.000, 10.000,

3 po **8.000, 6.000, 4** po **4.800, 1** na **4.400, 8** po **4.000, 9** po **3.200, 10** po **2.400, 26** po **2.000, 5** po **1.600, 53** po **1.200, 104** po **800, 206** po **400** itd. itd. aż do **44** talarów. — Najmniejsza wygrana zwraca stawkę.

Do tego tak korzystnego, już dnia **19 Czerwca r. b.** rozpoczynającego się losowania pieniężnego, polecamy całe oryginalne losy (nie promesy) po 2 tal., połowę za 1 tal., ćwierć za ½ tal. w kurancie pruskim. Tylko wygrane będą ciągnione, a wszelkie zlecenia za przekazem lub pobraniem pocztowem wykonywują się punktualnie z zachowaniem tajemnicy; wygrane i urzędowe listy ciągnienia rozsyłane zostaną po ciągnieniu — na zapytania opłatne udzielamy wszelkich możliwych wiadomości darmo — jak niemniéj rozsyłamy i plany gry. (956-4-8)

S. A. Belmonte & Co.
w **Hamburgu,** Neuerwall 72.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*